Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 24 — Warszawa, 22 marca 1948 r. — Rok IV

Klęska AKS-u i remis Wisły

MECZ Z BUŁGARIĄ W RAMACH BAŁKAŃSKICH

LUBLANA, 21.3 (Tel. wł.). W piątek rozpoczęła się w Bled konferencja Igrzysk Bałkańskich z udziałem delegatów Polski dyr. Głównego Urzędu Kultury Fiz. inż. Kuchara oraz mjr. Bettera.

Zjawili się również delegaci Czechosłowacji, nie przyjechali natomiast przedstawiciele ZSRR.

Tematem konferencji było omówienie szczegółowo Igrzysk w roku 1948 w związku z przystąpieniem nowych państw. Inż. Kuchar wygłosił dłuższy referat na temat wartości Igrzysk dla sportu polskiego. Przemówienie jego przyjęte zostało bardzo serdecznie, jak w ogóle organizatorowie dokładali wszelkich starań, by goście czuli się jak najlepiej. Przedstawiciele poszczególnych delegacji w przemówieniach swych podkreślili radość z udziału Polski i CSR.

W trakcie Konferencji przydzielono Polsce organizację Igrzysk narciarskich, które odbędą się w lutym 1949 r. w Zakopanem, skąd nastąpi wyjazd do Planicy na tydzień skoków.

Polska skolei zdecydowała się zgłosić udział w Igrzyskach piłkarskich *już w roku 1948.*

Sprawa terminów jest bardziej prosta, niżby się wydawało. Postanowiono bowiem, że zarówno spotkanie 4 kwietnia w Sofii z Bułgarią jak i 18 kwietnia w Warszawie z Czechosłowacją zaliczone zostaną do gier w ramach Igrzysk. Identycznie ma się sprawa z meczem z Rumunią oraz Jugosławią, które i tak zakontraktowane są na bież. rok w Polsce.

Pozostaje zatym jeszcze wynalezienie terminu na spotkanie z Węgrami oraz Albanią. Tak więc nasz międzynarodowy program piłkarski wzbogaci się o wartościowe imprezy, które będą punktowane.

Równocześnie z Igrzyskami Zimowymi w Zakopanem obradować będzie w stolicy tatrzańskiej Konferencja naukowo - metodyczna na tematy narciarskie.

W niedzielę popołudniu konferencja została zakończona i uczestnicy odjechali do Lublany, gdzie odbył się bankiet. Całe przyjęcie jak i atmosfera nacechowana była najwyższą serdecznością. Delegaci polscy wyjeżdżają do Belgradu i stamtąd do Polski, gdzie przyjazd ich nastąpi około 25 bm.

Wszyscy uczestnicy Igrzysk Bałkańskich zobowiązali się równocześnie do udziału w wielkim biegu kolarskim „Głosu Ludu" na trasie Warszawa — Praga. Tak więc liczba zgłoszeń powiększy się o kolarzy Albanii i Triestu.

NAPIERAŁA



„Król szos" pokonuje ciężki odcinek trasy biegu na Siekierkach

PIŁKARZE CSR W POLSCE

Ligowa drużyna SK Nusle — Praga wyjeżdża we wtorek 23 bm. do Polski, gdzie rozegra 7 spotkań: 24 z ŁKS Łódź 25 bm z Widzewem, 28 bm. z Legią — Warszawa, 29 bm. z Polonią — Warszawa, 31 bm. z Sarmacją — Będzin, 3 kwietnia — z Cracovią, 4 kwietnia — z Wisłą. Wyjeżdża 16 graczy i 2 kierowników.

Słowacka drużyna TS Trnawa wyjeżdża na Wielki Piątek do Polski, gdzie rozegra kilka spotkań.

Polska-CSR w szermierce 3:0

ZAKOPANE, 21.3. (tel. wł.). Szermierka polska zanotowała zwycięstwo, tym cenniejsze, że mało niestety mamy jeszcze w naszym sporcie sukcesów na forum międzynarodowym. Udało się to szermierzom, zresztą sukces ich posiada swój ciężar gatunkowy, gdyż przeciwnik bynajmniej nie był słaby. W rozegranym w Zakopanem spotkaniu z reprezentacją Czechosłowacji szermierze polscy odnieśli pełny sukces, wygrywając wszystkie konkurencje: we florecie pań 10:6, w szpadzie mężczyzn 11:5 i w szabli 10:6. Ogólny zatem wynik brzmi 3:0.

Nie ulega wątpliwości, że cenny swój sukces zawdzięczają nasi szermierze sumiennej pracy. Rzetelnie prowadzona zaprawa i treningi pod kierownictwem Węgra Kewey'a dają pomyślne efekty. Nie pomniejszając umiejętności i niewątpliwych uzdolnień naszych szermierzy, jesteśmy jednak skłonni przypuszczać, że bez zaprawy nie wiele by oni mogli zdziałać. Raz jeszcze potwierdza się zasada, będąca w sporcie pewnikiem, że bez sumiennej pracy — wartościowych sukcesów się nie osiągnie. Cieszymy się, że zasadę tę przyjęli szermierze — a efekty nie dały na siebie czekać. Być może, że przykład szermierzy podziała ożywczo na inne nasze dyscypliny sportu. Oby się tak stało...

POLSKIE FLORECISTKI — GÓRĄ!

Spotkanie, które, jak zwykle w takich wypadkach miało bardziej uroczyste ramy, rozpoczęły w sobotę 20 bm. panie. Nasze florecistki wystąpiły na planszę przeciwko silnej drużynie CSR, w której barwach brała udział mistrzyni świata — Sediva. Mimo jej udziału ogólnie wynik walk brzmiał dla naszych barw pomyślnie.

Floret pań 10:6 dla Polski.

Drużyna polska: Markowska, Nawrocka, Szrejderowa, Kubieniówna,

Drużyna CSR: Szulcowa, Jurkova, Kaprova, Sediva (mistrzyni świata we florecie).

Markowska — 3 wygrane, 1 przegrana, Nawrocka — 3 wygrane, 1 przegrana, Szrejderowa — 2 wygrane, 2 przegrane, Kubieniówna — 2 wygrane, 2 przegrane

Szulcowa — 2 wygrane, 2 przegrane, Jurkova — 0 wygranych, 4 przegrane, Kaprova — 0 wygranych, 4 przegrane, Sediva — 4 wygrane, 0 przegranych.

Polski przewyższały Czeszki temperamentem i szybkością, Czeszki były znacznie powolniejsze. Według opinii fachowców obu krajów, drużyna polska pań reprezentuje wysoką klasę floretu. Sediva pokazała b. wysoką klasę.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO W SZPADZIE

Z kolei na planszę wkroczyły reprezentacje męskie do walki w szpadzie.

Szpada panów 11:5 dla Polski.

Drużyna polska: Nawrocki, Zaczyk, Karwicki i Fogt.

Drużyna CSR: Jurka, Hruby, Sokol, Rybka.

Nawrocki 3 wygrane, 1 przegrana; Zaczyk 3 wygrane, 1 przegrana; Karwicki 3 wygrane, 1 przegrana: Fogt 2 wygrane, 2 przegrane.

Jurko 0 wygranych, 4 przegrane; Hruby 2 wygrane, 2 przegrane; Sokol 1 wygrana, 3 przegrane; Rybka 2 wygrane, 2 przegrane.

Sędziowano w walkach cały czas aparatem elektrycznym. Aparat funkcjonował dobrze. Polacy przewyższali Czechów przez cały czas techniką i kondycję.

TRZECI SUKCES

W niedzielę 21 bm. na zakończenie spotkania rozegrano walki w szabli.

Szabla panów 10:6 dla Polski.

Drużyna polska: Zaczyk, Sobik, Fogt i Wójcik.

Drużyna CSR: Rybka, Chmela, Sliwa, Sokol.

Zaczyk wygrał 4 walki, Sobik 3, 1 przegrana; Fogt 2 wygrane, 2 przegrane; Wójcik 1 wygrana, 3 przegrane.

Rybka wygrał 1 walkę, 3 przegrał, Chmela 2 wygrane, 2 przegrane, Sliwa 2 wygrane, 2 przegrane, Sokol 1 wygrana, 3 przegrane.

W drużynie polskiej poziom zawodników znacznie się podniósł, widać pracę trenera. Kondycja również znacznie lepsza, zawodnicy są bardziej wytrzymali.

Czesi po walkach lojalnie stwierdzili, że zwycięstwo Polaków nie podlega dyskusji i jest w pełni zasłużone. Najwięcej z drużyny polskiej podobał się im Zaczyk. Kierownictwo polskie stwierdza, iż acz kolwiek dumne jest ze zwycięstwa, lecz nie jest to jeszcze kres możliwości naszej szermierki. Sukces nad CSR doda bodźca do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej pracy. Z drużyny czeskiej najwięcej podobała się florecistka Sediva.

Zawody cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Szereg osób odeszło od kasy, nie mogąc otrzymać biletów. Szczególną sympatią publiczności cieszył się wśród gości Rybka za swój wysoce dżentelmeński sposób prowadzenia walki. Rybka był po swym jedynym zwycięstwie w szabli wyniesiony na rękach.

Zawody odbyły się o puchar im. R. Kantora, który otrzymała drużyna polska. Czesi w upominku od gminy Zakopanego otrzymali pięknie wykonaną artystyczną drewnianą kasetę. Pani Sediva, najlepsza florecistka, otrzymała album inkrustowany. Wszyscy czescy zawodnicy i polscy otrzymali plakiety srebrne z herbami Polski i Czechosłowacji.

Drużyna czeska miała ochotę w drodze powrotnej spotkać się z reprezentacją Krakowa lub Łodzi, jednak spotkanie to nie doszło do skutku. Czesi wyjeżdżają z Zakopanego w poniedziałek o godz. 13-ej do Pragi. Z przyjęcia i organizacji zawodów są w pełni zadowoleni.

KTO TAK TYPOWAŁ TEN WYGRAŁ

Garbarnia — Legia 1:0
Polonia W-wa — Cracovia 2:5
ZZK Poznań — Wisła 1:1
ŁKS — Ruch 3:7
AKS — Warta 2:4
Rymer — Tarnovia 3:0
Polonia Byt. — Widzew 2:1
Zwierzyniecki — Chełmek 0:1
Sarmacja — RKS Zagłębie 1:1
Boruta — ZZK Łódź 1:4
Marymont — Grochów 4:2
Śląsk Święt. — Naprzód Lipiny 1:3

HISZPANIA — PORTUGALIA 2:0

Wobec 45 tys. widzów rozegrany został w Madrycie mecz międzypaństwowy Hiszpania — Portugalia zakończony pewnym zwycięstwem pierwszych 2:0.

Konkurs „Przeglądu Sportowego"

Kupon Konkursowy PRZEGLĄDU SPORTOWEGO Nr X

Dziś, według zapowiedzi, zamieszczamy kupon, na którym należy wypisać, nazwisko typowanych przez siebie mistrzów Polski w boksie na rok 1948 (którzy wyłonieni będą w turnieju warszawskim 8 — 11 kwietnia br.).

Nadto, zamieszczamy uzupełniający kupon Nr X, którym, jak już podawaliśmy, można ewentualnie zastąpić któryś z brakujących kuponów, numerowanych kolejno od 1 do 5, a które zamieściliśmy w numerach poprzednich „Przeglądu Sportowego".

Tak więc uczestnicy konkursu mogą już przystępować do dzieła — mając zmobilizowanych 5 kuponów numerowanych i kupon, na którym wypiszą nazwiska swych kandydatów. Wszystko to razem, a więc 6 kuponów — należy włożyć do koperty, zakleić, nalepić (zamiejscowi 15 zł) znaczek pocztowy i przesłać do nas, adresując: Redakcja „Przeglądu Sportowego" i dodając wyraźny napis: Konkurs.

Byli już tacy, którzy się niepotrzebnie pospieszyli, nie wytrzymując widocznie... nerwowo. Otrzymaliśmy mianowicie j u ż zgłoszenie od jednego z naszych Czytelników z Rzeszowa. Niestety poleciliśmy listonoszowi — z w r o t tego listu z dwóch powodów: zgłoszenie nie może być brane pod uwagę, ponieważ nie jest formalne. Formalne zaś nie jest, gdyż autor nie wypisał swych kandydatów na właściwym kuponie, ponieważ tego kuponu jeszcze nie zamieściliśmy (zamieszczamy go dopiero dziś). Ponadto list nie miał naklejonych znaczków, wobec tego poczta wyznaczyła karę. W sumie trzeba było dopłacić 30 zł, na co oczywiście nie mieliśmy ochoty (bo niby z jakiej racji?!).

Radzimy ze swej strony nie spieszyć się już teraz zbytnio z przesyłaniem zgłoszeń (choć skrzynkę na zgłoszenia konkursowe w lokalu naszej redakcji uruchamiamy już od nadchodzącego wtorku). Nie radzimy zbytnio się spieszyć, ponieważ, primo: nie jest jeszcze dokładnie znana cała lista zgłoszeń bokserów ze wszystkich okręgów na turniej warszawski, secundo: ponieważ mamy jeszcze w najbliższych terminach parę ciekawych meczów bokserskich, w których wezmą udział czołowi nasi pięściarze

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1948 BĘDĄ:

musza . . . .
kogucia . . . .
piórkowa . . . .
lekka . . . .
półśrednia . . . .
średnia . . . .
półciężka . . . .
ciężka . . . .
Imię i nazwisko . . . .
. . . .
Adres . . . .
. . . .

ZWYCIĘZCY Z OBCYCH BOISK



Piłkarze Cracovii, którzy wygrali drugi mecz wyjazdowy, bijąc tym razem Polonię warszawską 5:2. Stoją od lewej: Jabłoński I, Rybicki, Gędłek, Parpan, Poświat, Glimas, Szeliga, Jabłoński II, Różankowski, Szewczyk i rezerwowy bramkarz Hymczak

Po II-rundzie Klasy Państwowej

	gier	st. br.	pkt.
1. Cracovia	2	7:2	4
2. Ruch	2	8:3	4
3. Wisła	2	7:1	3
4. Legia	2	3:2	2
5. A. K. S.	2	4:3	3
6. Garbarnia	2	1:1	2
7. Rymer	2	3:3	2
8. Warta	2	4:4	2
9. Widzew	2	5:5	2
10. Polonia (B)	2	3:4	2
11. Tarnovia	2	2:4	2
12. Z. Z. K.	2	4:5	1
13. Ł. K. S.	2	4:9	0
14. Polonia (W)	2	2:11	0

BOKSERZY ASO W POLSCE

PRAGA, 21.3 (Tel. wł.). Pięściarze ASO — Ołomuniec wyjeżdżają w maju na 10-dniowy pobyt do Polski, gdzie odbędą trzy lub cztery spotkania. Pierwsze odbędzie się 18 maja w Poznaniu z Wartą, następne w Bydgoszczy, Gdyni i prawdopodobnie w Warszawie.

DROBNY JEDZIE NA RIWIERĘ

PRAGA, 21.3 (Tel. wł.). 22 bm. wyjeżdżają czołowi czechosłowaccy tenisiści Drobny, Cernik i Stroubova na Riwierę, gdzie wezmą udział w międzynarodowych turniejach tenisowych. Będą grali w Nicei i Monte Carlo.

Wooderson zapali Znicz Olimpijski

Angielski Komitet Olimpijski, jako gospodarz letnich Igrzysk Olimpijskich w Londynie ustalił, iż uroczystej ceremonii zapalenia Znicza Olimpijskiego, zwiastującego rozpoczęcie Igrzysk dokona znany biegacz i b. rekordzista świata — Sidney Wooderson.

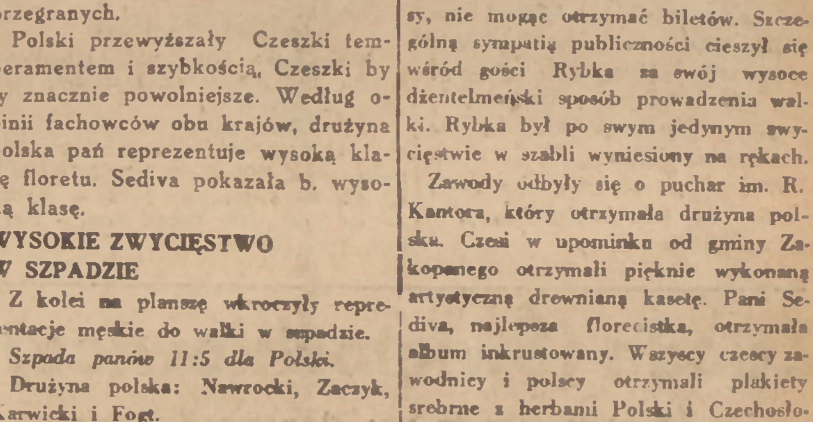
ARSENAL POKONANY!

Sensacją ostatnich spotkań I-szej ligi angielskiej była porażka Arsenalu z Chelsea 0:2!

OXFORD LEPSZY

Lekkoatletyczne spotkanie angielskich uniwersytetów Oxford — Cambrigde skończyło się zwycięstwem Oxfordu w stosunku 83:43.

GIERWATOWSKI ROZBIJA ATAK CRACOVII



Na polu podbramkowym warszawian wre zacięta walka. Gierwatowski rozbija atak Bobuli i Różankowskiego, a sekundują mu w tym Ochmański (odwrócony tyłem), Brzozowski i Wiśniewski

Warcie nie straszny śląski grunt

AKS pokonany w Chorzowie 4:2!

CHORZÓW, 21.3. (tel. wł.). Warta — AKS 4:2 (1:1).

Bramki dla Warty: w 14-ej min. Gendera, w 55 Czapczyk, w 65 — Gendera, w 71 — Czapczyk.

Dla AKS: w 37-ej Spodzieja, w 47 Cholewa.

Sędziował Nalepa — widzów 15 tys.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik, Politowicz, Groński, Kaźmierczak, Orłowski, Gendera, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski.

AKS: Mrugała, Durniok, Piec II, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Kalus.

WIELKI zawód spotkał zwolenników AKS-u, którzy liczyli, że ich pupile powetują sobie zeszłoroczne porażki z Wartą, do czego uprawniały ich nadchodzące z Poznaniameldunki o słabej formie zeszłorocznego mistrza Polski.

Warta nie jest w formie, ale tym niemniej jest w tej chwili zespołem lepszym, niż AKS i zwycięstwo jej na boisku chorzowskim było w pełni zasłużone. Możnaby twierdzić, że AKS mógł zdobyć jedną bramkę więcej (wspaniały strzał Cholewy w słupek i kilka zamieszań podbramkowych), ale nie należy zapominać o okolicznościach, w jakich ślązacy zdobyli prowadzenie po przerwie. Bardzo słabe podanie Cholewy, który zamierzał wypuścić Muskałę, zamieniło się prawie cudem w bramkę. Zasłonięty przez obrońców Krystkowiak, nie widział wcale, że ci zostawiają mu piłkę. Ta bramka jest rekompensatą za inne akcje.

Warta wystąpiła do meczu bez Danielaka, którego miejsce zajął Politowicz. Groński ze swego zadania wywiązywał się naogół nieźle; można mieć doń pretensje tylko o to, że „stoper" w układzie WM, którego przestrzega Warta, niekoniecznie musi grać jak obrońca. Piłki, jakie odsyłał Groński do przodu, wiele razy nie miały ustalonego adresu, choć sytuacja nie wymagała tego rodzaju ratunku.

Ten minus gry Grońskiego nie byłby tak widoczny, gdyby boczni pomocnicy spełniali swe zadanie bez zarzutu. Ale i oni nie mieli zbytniej inklinacji do dokładnego zasilania swych napastników. Lepiej wypadł boczny Kazimierczak. W tyłach Warty powstawało kilka razy nieporozumienie; jedno z nich skończyło się bramką, jaką rzadko możemy oglądać nie tylko na naszych boiskach. Obrońcy mieli wykop dłuższy od swych kolegów z przeciwnej strony, ale nie zawsze były te wykopy czyste. Krystkowiak nie wypadł tak, jak obiecywał sobie kapitan związkowy. Piąstkowanie w środek boiska i niepewne wybiegi zawsze zalicza się do poważnych minusów.

Linia ofensywna Warty, to właściwie trójka środkowa, gdyż ani Orłowski na prawym, ani Smólski na lewym skrzydle nie popisali się czymś godnym uwagi. Gendera, Czapczyk i Skrzypniak (ci ostatni wracali się, pozostawiając ociężałego Genderę w przodzie) potrafili wypracować zwycięstwo, wykorzystując większość sytuacji, w których można było zdobyć bramkę.

W drużynie AKS-u, który wystąpił bez Jandudy i Barańskiego, najbardziej interesował nas występ Spodziei, który mógł dostać się do reprezentacji Polski. Ale środkowy napastnik chorzowian jest daleki od reprezentacyjnej formy. Parę dobrych podań i jeden przebój — to zbyt mało, jak na kierownika reprezentacyjnego ataku. Spodzieja nie umiał powiązać akcji w swym zespole.

Z łączników bardziej podobał się Muskała — bardzo pracowity. Cholewa zatracił gdzieś swą szybkość. Ze skrzydłowych lepszy Kulik. Zastępca Barańskiego — Kalus — jest słaby fizycznie i odczuwa jeszcze tremę. W pomocy Gajdzik nie błyszczał, Andrzejewski — nie popełnił specjalnych błędów. Piec II w obronie bardzo dobrze ustawiał się, poza tym pomagała mu b. dobra gra głową, bo Warta nadużywała gry górnej. Również Durniok wystarczał na Smólskiego. Mrugała wypadł słabiej od swego vis a vis.

W pierwszych minutach gry oba zespoły nadużywają górnych podań, w dodatku niecelnych. Pierwszy niebezpieczny moment pod bramką Warty — to dośrodkowanie Spodziei w 5 min. z pod linii autowej. Od 8 min. zaczyna się przewaga Warty; w 11-ej min. Czapczyk strzela silnie wprost w Mrugałę, który odbija na róg. W 14-ej min. Gendera przejmuje jedną z nielicznych centr Smólskiego i wykorzystując wybieg Mrugały, zdobywa prowadzenie dla Warty. Zryw AKS-u nie przynosi rezultatu. Jedynie Muskała oddał dwa groźne strzały: raz głową, a raz z woleja, niestety ponad bramką. Warta znów dochodzi do głosu, ale na krótko. Od 30-ej min. chorzowianie zdobywają przewagę. Cholewa strzela wspaniale w słupek, Durniok egzekwuje dwa wolne (jeden w aut, drugi obronił Krystkowiak na róg) i wreszcie w 36 min. Spodzieja wyrównał, wyłowiwszy piłkę straconą przez Cholewę, którego zatrzymał Dusik. W Warcie zaczyna się zamieszanie, opanowane bardzo szybko i do połowy gra była wyrównana. Rogi do przerwy: 3:2 dla AKS-u.

W drugiej połowie chorzowianie przystępują do ataku i zdobywają niespodziewanie prowadzenie w 2 min., dzięki nieporozumieniu w formacjach defensywnych Warty. Przez 10 min. atak chorzowian gościł pod bramką poznaniaków, ale nie mógł podwyższyć wyniku. Warta otrząsnęła się z przewagi i w 11-ej min. Czapczyk wolejem zdobył drugą bramkę. Jeszcze raz dochodzi do głosu AKS, ale bez rezultatu. Tempo gry słabnie. W 20 min. Gendera podwyższa wynik na 3:2, a w 26 m. Czapczyk, po minięciu Pieca II i kiwnięciu wybiegającego Mrugały — ustalił wynik dnia. Zmienne akcje w ostatnim kwadransie przynoszą w rezultacie tylko rogi, których w sumie AKS zdobył 6, przy 3 Warty.

Sędzia nie popełniał błędów. Nie można bowiem jako błąd oceniać przerw w grze po sygnałach bocznych sędziów, nie zdających sobie sprawy, że gdy zawodnik drużyny pokrzywdzonej jest przy piłce, gra powinna toczyć się dalej.

Widzew przegrał w Bytomiu 1:2

BYTOM, 21. 3. (Tel. wł.) *Polonia Bytom — Widzew 2:1 (2:0).*

Polonia: Koczapski, Komórkiewicz, Grochowski, Sulikowski, Szmidt, Niebylski, Pochopin, Matyas, Trampisz, Kulawik, Wiśniewski.

Widzew: Uptas, Reszka, Kopaniewski, Słaby, Kamiński, Wiernik, Marciniewicz, Pawlikowski, Cichocki, Fornalczyk, Wiernik II. Sędziował Olecki z Krakowa. Widzów 4 tysiące.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem całkowitej przewagi Polonii, która krótkimi podaniami zdobywała teren, zagrażając stale bramce gości. Kulawik, spełniający rolę czwartego pomocnika, skutecznie wspierał atak celnymi podaniami. Niestety indolencja strzałowa napastników doprowadziła do zmarnowania wielu dogodnych sytuacji. Widzew w tym okresie gry przedstawiał zespół bardzo prymitywny, mając jedyny jasny punkt w bramkarzu Uptasie. Polonia stale przebywała pod bramką gości, bawiąc się w zawiłe kombinacje, które nie przyniosły upragnionej bramki. Dopiero w 24 m. po pięknej akcji całego ataku, udało się Polonii zdobyć prowadzenie. Strzelcem był Pochopin, który przytomnie przejął piłkę od Matyasa.

Widzew w minutę później miał okazję do wyrównania, ale Cichocki, będąc sam na sam z bramkarzem strzelił w aut. Była to jedyna akcja Widzewa na polu karnym Polonii przed przerwą. W 38 min. Matyas wykorzystał błąd obrony i płaskim strzałem podwyższył wynik na 2:0. Wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po pauzie obraz gry uległ całkowitej zmianie. Polonia, która do przerwy we wszystkich liniach przedstawiała się dobrze, osłabła na siłach i Widzew coraz częściej dochodzi do głosu. Pod koniec gry przewaga Widzewa była bardzo wyraźna. Atak gości grał w drugiej połowie pod wodzą swego najlepszego napastnika Cichockiego.

Cichocki był zdobywcą honorowej bramki w 7-ej min. drugiej połowy. — Sędzia Olecki był dobry.

Pech Waśki i Legii

przyniósł zwycięstwo Garbarni 1:0

KRAKÓW, 21.3. (tel. wł.). Garbarnia — Legia 1:0 (0:0). W Krakowie trudno jest wygrać. Doświadczyła tego przed tygodniem Polonia warszawska, dwa punkty zostawiła również w niedzielę na boisku Garbarni druga drużyna stołeczna — Legia. O ile jednak porażka Polonii była bezapelacyjna, to nie można tego powiedzieć o Legii, która przegrała niezasłużenie z winy Waśki, który niepotrzebnie sfaulował Nowaka, a podyktowany w 69 min. rzut karny, bity przez lewego łącznika Garbarni, Foryszewskiego, Skromny wypiąstkował tak niefortunnie, że nadbiegający Foryszewski z łatwością ulokował w bramce Legii.

Był to jedyny błąd Skromnego, który kosztował Legię bramkę i dwa punkty. Moralnym zwycięzcą meczu był jednak bramkarz Jakubik. Był on ostatnią instancją Garbarni, której absolutnie nie mógł sforsować szybki i groźny w strzałach atak Legii. Jakubik jest obecnie najsilniejszym punktem Garbarni i wykazuje znaczną poprawę od roku ubiegłego. Pozatem zwycięzcy, grający bez Ignaczaka, Zięby, Kalicińskiego i Rakoczego, mieli sporo słabych punktów w drużynie. Oprócz Jakubika wyróżnili się jedynie Tyranowski i Lasiewicz. W ataku Nowak i Foryszewski musieli kolejno na jakiś czas opuścić boisko na skutek odniesionej kontuzji, co naturalnie nie pozostało bez wpływu na spoistość akcji ofensywnych Garbarni.

W Legii nie było specjalnie słabych punktów. Wzmocniona defensywa ze Szczurkiem, jako „stopperem" rozbijała skutecznie ataki Garbarni, zanim główne motory Garbarni Nowak i Foryszewski, odnieśli kontuzje. W pomocy pracowity był Waśko, choć niepotrzebnie grał ostro. Atak Legii zagrażał wielokrotnie bramce Garbarni, lecz żaden z legionistów nie mógł Jakubika zmusić do kapitulacji.

W sumie drużyna warszawska, która miała więcej z gry i była groźniejsza pod bramką, zeszła pokonana z boiska.

Legia: Skromny, Milczanowski, Serafin, Waśko, Szczurek, Drabiński, Mordarski, Szaflarski, Oprych, Górski, Cyganik.

Garbarnia: Jakubik, Tyranowski, Śliwa, Górecki, Lasiewicz, Bieniak, Parpan II, Skrzyński, Nowak, Foryszewski, Zołubak.

Gra nie miała frapujących momentów. Popisywali się głównie bramkarze, a przede wszystkim Jakubik. Do 68 minuty wynik był bezbramkowy, 69 minuta zadecydowała o losach całego spotkania. Opisywaliśmy ten moment na wstępie sprawozdania.

Sędzia Walczak z Łodzi zasłużył na notę bardzo dobrą. Widzów około 8 tysięcy.

Ruch rusza się lepiej na błocie

i wygrywa z odmłodzonym ŁKS-em 7:3!

ŁÓDŹ, 21.3 (Tel. wł.). *Ruch — ŁKS 7:3 (5:1).* Ruch: Brom, Gebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Turka IV, Chodakowski, Karolek, Kopera, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łęcz, Sidor.

Mecz odbywał się w warunkach, które tylko wyjątkowo uparty arbiter mógł uznać za normalne. Początkowo proponowano rozegranie zawodów towarzyskich, sędzia był jednak innego zdania i nakazał grę o mistrzostwo. Boisko przedstawiało wielkie bagno poprzegradzane kałużami wody. Jeżeli dodamy, że ŁKS wystąpił do tego meczu z całkowicie odmłodzoną linią pomocy i nowym rezerwowym partnerem Włodarczyka, łatwo będzie zrozumieć wysoką porażkę łodzian.

Ruch górował o klasę pod względem techniki. Gospodarze nie byli w stanie — poza ambicją — nic przeciwstawić. Ślązacy byli szybsi, stosowali grę półgórną i podania ich dochodziły w większości celu i upłynniały grę, podczas gdy przyziemne kombinacje ŁKS rwały się na wodzie i błocie.

Najlepszą częścią drużyny gości była jak zwykle linia napadu, w której pierwsze skrzypce grał Cieślik. Prawa strona formacji ofenzywnej była groźniejsza od lewej, gdzie Kubicki na skrzydle znacznie ustępował swym oklegom. Gorzej wypadły tyły. Gdy w ostatnim kwadransie gry ŁKS przystąpił do kontrataku, wyszło na jaw wiele braków u gości, brak szybkości, nieczyste wykopy i złe taktycznie krycie przeciwnika. Najlepszym w piątce defenzywnej był środkowy pomocnik Bartyla.

Brom w bramce do chwili swej kontuzji nie miał większej okazji do zademonstrowania swej formy. Wyrobek za puszczone bramki winy nie ponosi.

W ŁKS spełnili swe zadania w stu procentach trzej zawodnicy: Suszczyński, Włodarczyk i Karolek. Włodarczyk grając po raz pierwszy z młodziutkim Turką, który zastępował „dezertera" Łucia, pracował za dwóch, a niekiedy musiał myśleć o wypełnianiu luki, jaką stanowił okresami Chodakowski w pomocy. Również Karolek dwoił się i troił, rozbijając ataki ślązaków. Jakkolwiek debiutanci obydwaj — Chodakowski i Turka — ustępowali znacznie swym partnerom, to wykazali ambicję, za którą należy się im słowa uznania. Dobrze grał również Kopera, było jednak ponad jego siły szachować parę Przecherka — Cieślik. Ograniczył się tedy do pilnowania Cieślika, w drugiej połowie całkowicie mu się udawało.

W napadzie beznadziejnym okazał się Sidor na lewym skrzydle. Również Hogendorf grał poniżej swych możliwości. Baran, lepszy w grze defenzywnej, nie mógł nawiązać ściślejszej współpracy ze skrzydłowym. Para Janeczek — Łęcz stanowiła niezmordowany tandem, w którym zwłaszcza Janeczek był bardzo groźny.

Gra w pierwszej połowie toczyła się z wyraźną przewagą Ruchu. Zanosiło się na b. wysoką porażkę łodzian. Po pauzie gra bardziej wyrównana, w końcowej swej fazie przyniosła przewagę gospodarzom, którzy ostatni kwadrans oblegali bramkę Ruchu. Podkreślić należy, że wystawieni obydwaj bracia Łuć zastrajkowali. Obydwaj zajmowali miejsca na trybunie. Należy się ono bez wątpienia od dawna pomocnikowi, ale obrońca Łuć II postępowaniem spowodował komplikacje w zestawieniu drużyny, za co — jak nas informują — czeka go ciężka kara.

Bramki padły w następujących okolicznościach: W 8-ej min. prowadzenie dla Ruchu zdobywa Alszer, zamieniając głową podanie Przecherki na bramkę. W 19 m. solowy wypad Janeczka kończy się zdobyciem wyrównującego punktu. W 28 min. prowadzenie dla Ślązaków zdobywa Alszer. W 32 m. faul na Janeczku rzut karny strzela Baran w aut. W 39 m. Przecherka dalekim strzałem pod poprzeczką uzyskuje 3-ią bramkę. W 41 m. Cebula z zamieszania podwyższa wynik 4:1. W 45 m. Alszer zamienia rzut karny, podyktowany za faul na Cieśliku na 5 bramkę. Po pauzie w 14 m. Cieślik, wykorzystując błąd Chodakowskiego wystawia dokładnie Alszerowi i jest 6:1. W 30 m. Janeczek przyjmując podanie Sidora uzyskuje wynik 6:2, a w 2 minuty potem Łęcz zdobywa 3 bramkę dla łodzian. Wynik dnia ustala Kubicki w 37 m., dobijając za słabe podanie Turki do bramkarza.

Sędziował p. Daber z Poznania. Widzów 8.000.

Wisła pod kolejarskim torem

Mecz w Poznaniu kończy się remisem 1:1

POZNAŃ, 21.3 (Tel. wł.). *ZZK — Wisła 1:1 (1:0).* ZZK jakoś nie ma szczęścia do Wisły. Ubiegłego roku przegrał niefortunnie 0:1 w Poznaniu, mając wybitną przewagę, w roku bieżącym Wisła wywalcza szczęśliwy remis 1:1 i wywozi z Poznania jeden cenny punkt.

Mecz niedzielny który zgromadził ponad 7 tysięcy widzów był emocjonujący. Poznańczycy narzucili Wiśle swój system gry i przez 25 minut huraganowymi atakami zagrażali bramce Jurowicza. Okazji do zdobycia kilku bramek miał ZZK wiele. Napastnicy Kolejarzy grając jednak zbyt nerwowo zwlekali z oddaniem strzału, pozwalając pomocy Krakowian w ostatniej chwili skutecznie wkroczyć. Podkreślamy „pomocy" Wisły, gdyż obrona krakowska w pierwszej części meczu wypadła bardzo słabo, popełniając dużo taktycznych błędów. Dopiero po utraconej bramce Wiślacy rozpoczęli grać przyziemnie od nogi do nogi i rozciągnęli przeciwnika, co pozwoliło im na częstsze zagrażanie bramce ZZK. Ataki miejscowych teraz nieliczne były tak samo groźne, lecz nigdy nie było nikogo, ktoby akcję wykończył.

Dużą winę ponosi przede wszystkim grający na środku ataku Anioła. Przetrzymywał on zbyt długo piłki a do strzału wkładał tak wielką siłę jakby chodziło o przestrzelenie siatki, to też strzały jego przeważnie szybowały ponad poprzeczkę. Po przerwie Wisła nastawiona na grę przyziemną prowadziła grę otwartą a pod koniec zawodów nawet silnie przeważała.

Na wyróżnienie z drużyny poznańskiej zasługuje bramkarz Gołębiowski, który kilkakrotnie brawurowo bronił, dalej obrońcy oraz Tarka w pomocy i obaj skrzydłowi. Białas dobrze pilnowany pod koniec zawodów mocno osłabł.

Jurowicz bronił świątyni swej dobrze, grał może trochę nerwowo, lecz to na skutek niepewnej obrony. Pomoc do przerwy wywiązała się tylko ze swego zadania jeżeli chodzi o defenzywę. Po zmianie dobrze dając sobie radę z groźnymi zrywami poznańczyków nie zapominała o własnym ataku, którego ciągle pchała naprzód. W napadzie dobrze zagrywali Gracz oraz bojowy Kohut.

Już w pierwszej minucie Polka ma okazję zdobycia prowadzenia dla ZZK lecz Flanek w ostatniej chwili ratuje wykopem w pole. Kolejarze będący w ataku usadowili się na kilkanaście minut pod bramką Wisły lecz wszystkie strzały stają się łupem Jurowicza względnie idą w aut. 21-sza min. przynosi Kolejarzom upragnioną bramkę. Po pięknej akcji całego napadu, piłkę przyjmuje Polka i strzałem nie do obrony wśród ogromnego aplauzu publiczności zdobywa prowadzenie. W 26 min. ostry strzał Anioły wypuszcza Jurowicz z rąk. Bramkarz Wisły widząc niebezpieczeństwo gwałtownie się podrywa i po raz wtóry skacze do piłki tym razem trzyma ją mocno.

Wisła powoli otrząsa się z przewagi. Zaczyna grać gładko i coraz częściej podchodzi pod bramkę ZZK. Następuje nawet krótki okres przewagi Wisły ukoronowany jednak tylko 3 niewykorzystanymi kornerami.

Po zmianie stron w 2-ej min. pada wyrównanie. Piłkę otrzymuje Kohut przechodzi Tarkę i 2 obrońców i plasowanym strzałem strzela w lewy róg. Odtąd akcje przenoszą się z jednej na drugą stronę i obaj bramkarze mają sposobność zademonstrowania swej klasy. Od 30 minuty następuje okres przewagi Wisły. W 40 min. Kohut wypuszcza silną bombę. Gołębiowski jest jednak na straży i piękną robinzonadą broni. Mimo przewagi Wisły wynik do końca nie ulega już zmianie.

Zawody prowadził sędzia Naporski z Łodzi.

MISTRZOSTWA TENISOWE USA

Mistrzostwa tenisowe USA na kortach krytych (szczegóły na str. 4-tej) dały następujące wyniki:

Single panów: Talbert — Schwartz 4:6 (8:6, 9:7, 6:2), deble: Bernard Borotra) (Francja) — Talbert, Shields (USA) 6:4, 6:2, 5:7, 2:6. Single pań: Todd — Hardt 3:6, 6:3 i 6:2, mikst: Talbert Hardt — Bernard, Todd 6:3, 0:6, 6:2.

Zgoda (Świętochłowice)

pierwsza w turnieju

o wejście do ligi koszykowej

KATOWICE, 21.3 (Tel. wł.). W Katowicach odbyły się trzydniowe rozgrywki finałowe o mistrzostwo polskiej A-klasy w koszykówce. W pierwszym dniu odbył się mecz eliminacyjny między Chemią Gliwice i Wartą IB. Niespodziewane zwycięstwo odniosła Chemia, kwalifikując się do finału z udziałem Pomorzanina, Cracovii i Zgody Świętochłowice.

Pomorzanin—Cracovia 58:56 (20:18). Mecz we właściwym czasie zakończył się remisem 43:43, dopiero po dogrywce Pomorzanin zwyciężył dwoma punktami. Cracovia założyła protest, który wprowadził wielkie zamieszanie w rozgrywkach. Sprawa meczu znajduje się obecnie w PZPR, do którego odwołał się Pomorzanin.

Zgoda — Chemia 56:30 (25:13). Cracovia — Chemia 58:32 (36:17). Zgoda — Pomorzanin 57:41 (18:21). Pomorzanin — Chemia 91:37 (33:15). Cracovia — Zgoda 49:42 (24:14). Był to najbardziej zacięty mecz, decydujący o wejściu do ligi koszykowej. Zgoda, dzięki lepszemu stosunkowi koszy, znajduje się w tej chwili na pierwszym miejscu:

1) Zgoda 3 gry, 2 punkty 165:120, 2) Pomorzanin — 3 — 2 — 190:150, 3) Cracovia — 3 — 2 — 163:132, 4) Chemia — 3 — 0 — 99:215.

Zamiast meczu między mistrzem Polski, AKS-em Chorzów i Chrobrym Proszowice, odbyło się spotkanie szczypiorniaka między AKS-em i Polem Zachodnim. Mecz zakończył się ładnym zwycięstwem mistrza Polski 14-13 (9:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Włodarczyk 5, Tiel I 3, Tiel II 3, Bryzga 1, Moczygęba 2.

Tylko 1 mecz

w lidze koszykowej

KRAKÓW, 21. 3. (Tel. wł.) Jedyne zawody w lidze koszykowej odbyły się w Krakowie pomiędzy Wisłą a TUR-em łódzkim, jako powtórka meczu pierwszej rundy. Zwyciężyła Wisła 68:35 (22:16). Punkty dla Wisły zdobyli: dr Stok 34, Arlet 14, Pawlik 10, Kowalówka 8, Krakowski 2. Dla TUR-u: Mokrzyński 16, Karpiński i Skrocki po 6, Michalak 4, Kulczycki 2, Sińczak 1. Sędziowali: mgr. Balcer (Poznań). Budziaszek (Kraków).

Wybrańcy CSR

na wyścig

Warszawa — Praga — Warszawa

PRAGA (Obsł. wł.). Na obóz przygotowawczy przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa, czeski związek kolarski wyznaczył już następujących zawodników: Vesely, Bohdan, Kovanda, Chvojka, Sofik, Peric, Stepanek, Veverka, Cernoch, Krejca, Siegl, Aubrecht, Doleżalik, Pavlas, Cibula, Loos, Ridky, Dordik, Vican i Hercek.

Obóz odbędzie się w Jugosławii pod kierownictwem trenera Kebrle.

PRZEŁAJ W POZNANIU

POZNAŃ 21.3 (Tel. wł.). Doroczny bieg na przełaj o puchar przechodni Wojewódzkiego Zarządu ZWM zgromadził na starcie 39 zawodników. Po raz trzeci zwyciężył Wierkiewicz Warta w czasie 6:53 zostawiając swego najgroźniejszego konkurenta Piotkowiaka (KS Drukarz) o 80 m w tyle.

Porażka Tarnovii w Rybniku 3:0

RYBNIK, 21.3. (tel. wł.). Rymer — Tarnovia 3:0 (1:0).

Rymer: Bednorz, Buchalik, Parys, Janik, Matloch, Ozimowski, Dybała, Dziuba, Kurzeia, Franke, Pytlik.

Tarnovia: Rychlicki, Pirych, Roik II, Barwiński, Kozioł, Kapusta, Binek, Roik III, Braty, Roik I, Pomykała.

Bramki strzelili: Dybała, Dziuba 2. Sędziował Długosz (Wrocław). Widzów 8 tys.

Pierwszy występ Tarnovii w Rybniku zakończył się utratą punktów z dobrze dysponowaną drużyną Rymera. Gospodarze już w pierwszej minucie gry uzyskali niespodziewanie prowadzenie, mimo, że aż do 15 min. gra toczyła się pod znakiem przewagi Tarnovii. Dopiero po upływie tego okresu gra się stopniowo wyrównuje, a pod koniec pierwszej połowy Rymer zdobywa przewagę.

Druga połowa gry — to zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy w 5 i 27 min. uzyskali bramki. W drużynie Tarnovii najbardziej zawiódł atak, który nie mógł wykorzystać dogodnych sytuacji w pierwszym okresie gry. Barwiński wypadł dobrze. W drużynie gospodarzy wyróżnili się obydwaj zdobywcy bramek.

ZE ŚWIATA

STOJASPAL, jeden z najlepszych piłkarzy wiedeńskich ma przenieść się do Włoch. Należy wątpić czy austriacki ZPN wyrazi zgodę.

Amerykanie są pewni, że na Igrzyskach londyńskich uzyskają w lekkoatletyce druzgocące zwycięstwo. Liczą przede wszystkim na sprinty i płotki oraz skok o tyczce.

FC Malmö

w Czechosłowacji

Słynna drużyna szwedzka trenowana przez znanego niegdyś piłkarza węgiersko - wiedeńskiego Kalmana Konrada bawi w Czechosłowacji, gdzie w czwartek pokonała V. Plzen 3:1 (0:0). Czesi zlekceważyli sobie przeciwnika, a gdy po przerwie strzelili pierwszą bramkę byli pewni zwycięstwa. Tymczasem dobra kondycja gości odniosła triumf nie tylko wyrównali ale zdobyli zasłużenie dwie dalsze bramki.

Koszykarze polscy nie potrafili strzelać

i przegrali z Czechosłowacją 33:57

Doskonała kondycja naszych gości

PRZEGRANA naszej reprezentacji z CSR w koszykówce nie była zaskoczeniem. Goście nasi legitymują się tytułem mistrza Europy w 1946 r. i w. mistrza w 1947 r., rozgrywają mnóstwo spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych, co daje im znakomitą rutynę, której całkowicie brak naszym koszykarzom.

Czesi górowali nad nami przede wszystkim doskonałymi strzałami, zarówno z dystansu, jak i w egzekwowaniu wolnych. „Duble" Mrazka czy Kolarza przy rzutach wolnych były wprost zdumiewające; imponował tu zwłaszcza Mrazek. Piłka jego odbijała się od deski i bezbłędnie lądowała w koszu. Strzały Czechów z dużej odległości były tak „czyste", że niekiedy nawet nie drgała siatka. Zespół naszych gości cechowała b. dobra kondycja i sprawność; na całej drużynie widać było dobroczynny wpływ gimnastyki, ignorowanej powszechnie przez naszych sportowców.

O umiejętności strzałowej Czechów świadczy, że na 14 rzutów wolnych wyzyskali aż 11, podczas, kiedy nasi koszykarze na 15 wolnych egzekwowali z powodzeniem ledwie 5.

Zespół nasz nie ustępował Czechom w polu, nadto nie był od nich gorszy taktycznie. Wszyscy grali ambitnie i ofiarnie, ale nie potrafili strzelać i słabą pociechą jest zapewnienie naszego kierownictwa, że gracze nasi na treningach są dysponowani strzałowo. Jeśli im nie wychodzą strzały na zawodach, można to tłumaczyć zdenerwowaniem, które wypływa znów z braku rutyny.

Najlepszym na boisku był Mrazek, reszta drużyny czeskiej była wyrównana. Najwyższy wśród nich, Skerzik (wzrost 1,96 m) bawił na boisku bardzo krótko i oprócz wzrostu niczym więcej nie zaimponował.

NAJLEPSZY MALESZEWSKI

W zespole polskim najlepszy był Maleszewski, choć denerwował on kierownika naszych gości, Fleischlingera, który ciągle wołał, że Maleszewski fauluje. Malszewski przewodził taktycznie swoim kolegom, a kilka jego rzutów do kosza z trudnej pozycji było nienagannych. Sekundował mu Bartosiewicz, Kolaśniewski spełnił swoje zadanie.

Cały mecz grał w drużynie czeskiej jedynie Mrazek, u nas zaś Bartosiewicz i Maleszewski, który zeszedł z boiska tylko na 1 minutę.

Po odegraniu hymnów narodowych (czechosłowacki był grany dwukrotnie..) i przemówieniach Sonsky'ego i Pachli, zespoły wyszły na boisko w składach: CSR — Simaczek, Chlup, Mrazek, Kozak i Kolarz. Polska — Ulatowski, Maleszewski, Bartosiewicz, Pawlak i Grzechowiak.

POLSKA PROWADZI

Już w pierwszym pociągnięciu Mrazek podaje piłkę stojącemu pod koszem Kolarzowi, który nie wyzyskuje dogodnej sytuacji, podobnie jak w kilka chwil później nie trafia Kozak, a z naszych Bartosiewicz. Bartosiewicz rehabilituje się wkrótce i Polska prowadzi 2:0, co publiczność przyjmuje istnym huraganem okrzyków. W 5 sekund później Bartosiewicz znów strzela celnie i prowadzimy 4:0. Na widowni niebywały entuzjazm. Niestety, był to pierwszy i najlepszy dla nas „score" meczu, który szybko zmienił się na korzyść naszych gości. Kolarz egzekwuje po kolei piękne dwa rzuty wolne, wkrótce potem znów podwójny Mrazka i CSR wyrównuje 4:4.

Przy stanie 6:4 dla Czechów Pawlaka zastępuje Kolaśniewski. Czesi szybko podwyższają wynik zawodów. Podziwiamy jeszcze jednego „dubla" Kolarza. Przy stanie 19:8 Beniczek zastępuje Chlupa, a niedługo po tym Simaczek ustępuje miejsca Skerzikowi. CSR kończy pierwszą połowę z przewagą 10 pkt., mianowicie 28:18.

PO PRZERWIE

Po przerwie na boisko wchodzi Jarczyński, zamiast Grzechowiaka i Stanczek zamiast Skerzika. Przy stanie 30:18 Skerzik ma już dość gry i ustępuje miejsca Simaczkowi. Czesi prowadzą 34:18.

Piękna akcja Maleszewski — Bartosiewicz przynosi nam 2 pkt. Przy stanie 36:20 Bartosiewicz zdobywa znów 2 pkt., a niedługo po tym Maleszewski „kiwając" przeciwnika podwyższa do 24:36. U Czechów znów zmiana: zamiast Stanczeka wchodzi Toms. Maleszewski oddaje bokiem celny strzał z lewej ręki i podwyższa do 26:37. Teraz zkolei Czesi mają dobrą passę i prowadzą 47:28. W zespole polskim następują jeszcze 2 zmiany. Dylewicz i Grzechowiak wchodzą zamiast Kolaśniewskiego i Jarczyńskiego Dylewicz przebywa krótko na boisku i zastępuje go Pawlak. Na 3 minuty przed końcem meczu Czesi zmieniają Kozaka na Krzepelę. Ostatnie 2 pkt. zdobywa dla Polski Pawlak i mecz kończy się wygraną CSR 57:33.

Punktami podzielili się dla CSR Mrazek 21, Kolarz 12, Kozak 10, Simaczek 6, Chlup, Stanczek, Benaczek i Toms po 2, dla Polski: Bartosiewicz 14, Maleszewski 8, Kolaśniewski 6 Grzechowiak 3, Pawlak 2.

Sędziowali Sonsky (CSR) i Szeremeta (P).

Publiczność pobiła rekord sali; chociaż sprzedano tylko 800 i kilkadziesiąt biletów, na sali panował niebywały tłok. Na sali nie było ani jednego porządkowego. Brak porządkowych miał m. inn. ten skutek, że zawodnicy czescy musieli siedzieć na podłodze, bo miejsca z napisem „zawodnicy" zajęła publiczność. (Z. W.).

Praga — Warszawa 70:24

W DRUGIM dniu Czesi wystąpili pod firmą Pragi przeciwko Warszawie. W zespole naszych gości grała cała dziesiątka z reprezentacji CSR. W rewanżu do reprezentacji Warszawy wystawiono kilku graczy z prowincji. Dysproporcja sił była wielka, nic więc dziwnego, że mecz przyniósł wysokie zwycięstwo naszym gościom 70:24.

Pierwsza połowa nie zapowiadała takiego pogromu i przyniosła „Pradze" prowadzenie ledwie 28:11. Za to po przerwie przy stanie 39:24 Czesi całkowicie przejęli inicjatywę w swe ręce i nie pozwoliwszy zdobyć nam od tej chwili ani jednego punktu, strzelali sami raz za razem, wygrywając w rezultacie 70:24. Wyrazem ich przewagi w drugiej połowie jest stosunek punktów 42:13 uzyskany po przerwie.

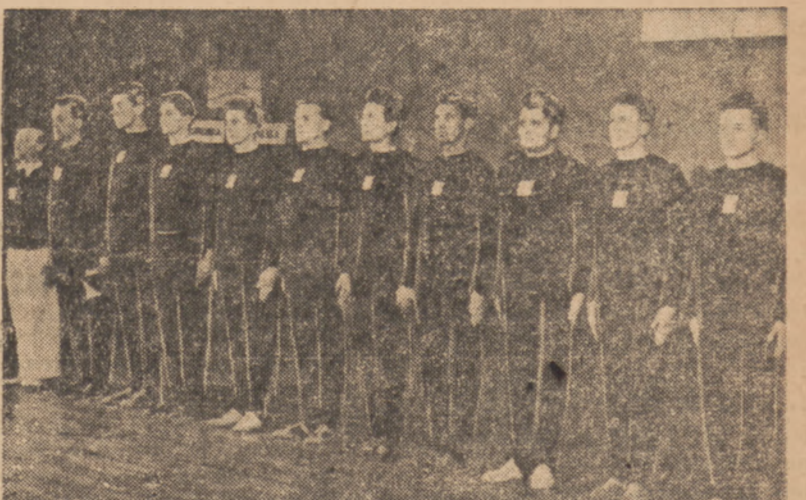
Uwagi dotyczące zalet obu drużyn i wad naszego zespołu byłyby identyczne jak w meczu poprzednim.

Poważnego okaleczenia czoła wskutek kontuzji z „okularnikiem" Tomsem doznał Markowski.

Punktami podzielili się dla Pragi: Mrazek 20, Krzepela i Kozak po 12, Sigel 7, Stanczek 5, Toms, Novak i Chlup po 2, Simaczek 3, Benaczek 1. Dla Warszawy: Bartosiewicz 14, Popiołek 8, Ja[illegible]nicki i Urbanowicz po 1. Oprócz nich bronili barw stolicy: Kolaśniewski, Duda, Słyk, Markowski. Pawlak. Przy stanie 28:16 Czesi zmienili w [illegible] dzie całą piątkę.

Sędziowali Sonsky i Olszewski. Jeśli chodzi o publiczność, to tym razem [illegible] na sali zupełnie luźno. (Z. W.)

ZWYCIĘZCY



Reprezentacyjna drużyna koszykarzy CSR, która z łatwością rozstrzygnęła na swą korzyść międzypaństwowe spotkanie z Polską.

POKONANI



Koszykarze polscy, którzy ulegli Czechom w spotkaniu międzypaństwowym. Pierwszy od lewej Bartosiewicz, czwarty z prawej Maleszewski, najlepsi w naszym zespole.

Cracovia zdradziła swe braki

mimo zwycięstwa nad Polonią 5:2 (1:1)

WARSZAWA, 21.3. Cracovia — Polonia 5:2 (1:1) Bramki dla Cracovii zdobyli: w 22-ej Poświat, w 48-ej Parpan z wolnego, w 55-ej Szewczyk, w 78-ej Parpan z wolnego, w 79-ej Poświat, dla Polonii: w 10-ej Jaźnicki, i w 65-ej Szularz. Sędzia Przybysz z Bydgoszczy, widzów ok. 10.000.

Cracovia: Rybicki (Hymczyk), Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Poświat, Szewczyk, Różankowski, Szeliga.

Polonia: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Jagodziński, Jaźnicki, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Po meczu w Poznaniu oświadczyłem graczom Cracovii, że coś mi się w grze ich nie zgadza, nie mogę jednak chwilowo rozgryźć, w czym jest wada. Po dzisiejszym występie „krakusów" w Warszawie, jestem, jak się zdaje, na dobrym tropie.

GORZEJ NIŻ W POZNANIU

Cracovia wygrała dzisiaj w wyższym stosunku, niż przed tygodniem, niemniej jednak trudno mi będzie dać jej lepszą notę, bo powiedzmy wprost: Cracovia prezentowała się gorzej na stadionie WP, niż na boisku Warty.

Już wówczas uderzyło mnie, że przy energiczniejszych kontratakach przeciwnika wdziera się w szeregi „białoczerwonych" chaos i nieporządek. Dziś nie ma co do tego wątpliwości.

Trudno mi pojąć, dlaczego drużyna, która zdradza inteligencję w grze, nagle traci całkowicie głowę i popełnia kardynalne błędy. Należą do nich wykopy na hurra, które wobec nieobstawiania przeciwnika kończą się natychmiastowym powrotem piłki w strefę zagrożenia. Błędy te robiła nie tylko obrona, której ostatecznie można jeszcze wybaczyć niedokładność wykopów, ale co gorsza pomoc i łącznicy ilekroć cofali się w tył.

Taktycznie grała Cracovia fatalnie i przy mniejszej brawurze Rybickiego, który ostatecznie przepłacił ją kontuzją mogła nawet... mecz przegrać. Jest bowiem faktem, że pod bramką białoczerwonych było więcej drażliwych sytuacji, niż po przeciwnej stronie, gdzie stan stałego alarmu zapanował dopiero w ostatnich kilkunastu minutah gry. Więcej pola do popisu miał też Rybicki, niż Borucz, który miał dzisiaj na sumieniu conajmniej dwie bramki.

WADY CRACOVII

Błędem było nie tylko to, że nie myślano o kryciu przeciwnika, ale lano też wodę na jego młyn, grając niemal wyłącznie górnymi, niedokładnymi piłkami. By Polonię rozłożyć, należało konsekwentnie płasko kombinować, co zdezorganizowałoby jej defensywę, i uniemożliwiło jej wspieranie własnego ataku. Był bowiem znaczny okres czasu, w którym pomoc warszawska, jako całość górowała nad identyczną linią przeciwnika, mimo niezmordowanego Parpana. Byłby on klasycznym pomocnikiem-stopperem, gdyż jest on w pracy destrukcyjnej znacznie lepszy, niż w umiejętności konstruowania ataku. Z drugiej strony wydaje mi się, że bracia Jabłońscy grając z przodu i w środku, byliby idealną podbudówką dla napadu, plasując dokładnie piłkę gdzie należy. Ale niech głowi się nad tym kierownictwo Cracovii.

DRUŻYNA IMPROWIZACJI

Wracając do wydarzeń na boisku stwierdzić należy, że Polonia wypadła lepiej, niż należało się spodziewać. Sąsiad mój miał wprawdzie do niej pretensje, że ustawicznie improwizuje, ale wyznam szczerze, że nie uważam, by było to błędem, szczególnie gdy ustawicznie zaskakiwało się przeciwnika, któremu dwa rzuty wolne dopomogły do uzyskania aż tak wielkiej rozpiętości bramkowej. Bramki liczy się naturalnie wszystkie, ale gdyby nie to, wynik brzmiałby tylko 3:2 i odpowiadałby lepiej przebiegowi spokania. Inna rzecz, że Cracovia jest drużyną do której można mieć więcej zaufania, i dlatego należało się jej zwycięstwo jak też i za finisz, w którym słabsza kondycyjnie Polonia nie mogła dotrzymać kroku. Był to jeden z wielkich mankamentów drużyny warszawskiej, która poza tym utrzymała nie tylko grę otwartą, ale miała i znaczne okresy przewagi.

WINA BORUCZA

Borucz, jak wspomnieliśmy spatałaszył najmniej dwie bramki. Są ludzie, którzy obarczają go nawet trzema, gdyż uważają, że powinien był obronić oba rzuty wolne z dalekiej odległości. Ja osobiście mam pretensję o trzecią zdobytą przez Szewczyka z trudnego kąta oraz o czwartą z wolnego Parpana.

Obrona Szczepaniak — Gierwatowski trzymała się lepiej, niż należało oczekiwać, biorąc pod uwagę z jednej strony „lata", z drugiej ciężkie boisko. Rutyna i spokój obu obrońców robiły swoje. W pomocy Brzozowski grał uważnie i dokładnie, to też szachował napad krakowski, miał doskonałe wsparcie ze strony Wiśniewskiego, dzięki czemu tandem Szeliga — Różankowski, który chodził dobrze w Poznaniu tym razem był mniej groźny. Jagodziński początkowo niezły pod koniec nie wytrzymał nacisku.

ZRYWY BEZ WYKOŃCZENIA

Atak Polonii zaskakiwał nagłymi zrywami, jakimiś szalonymi kombinacjami, które doprowadzały na krok do bramki. Gdyby umiał on zdobyć się na bardziej ustabilizowaną grę wynik byłby lepszy. Świcarz nie posiada swej właściwej formy, to też jego nagłe wyskoki do przodu nie dają oczekiwanego efektu. Ochmański grał spokojniej, niż dawniej, jednak współpraca jego z Szularzem nie osiągnęła poziomu z roku 1946. Jaźnicki miał szereg bardzo dobrych zagrań i należało go więcej forsować, tym bardziej, że lewa strona Cracovii grała tym razem słabiej. Wo[illegible] i zalet.

SZALONY ORLANDO

Z drużyny Cracovii wyróżnić należy przede wszystkim bramkarza Rybickiego, który miał szereg pierwszorzędnych



Rybicki

parad. Szybkość, błyskawiczny refleks i odwaga pozwalały mu rozwiązywać trudne zadania. Niestety w 29-ej minucie po przerwie został kontuzjowany i istnieje obawa obrażeń wewnętrznych. — Zastępca jego Hymczyk nie miał pola do popisu.

Z obrońców lepiej wypadł Gędłek, któremu jednak w tłoku zdarzały się również niedokładności. Bracia Jabłońscy grali słabiej, niż przed tygodniem nie myśleli o odpowiednim wyprowadzaniu piłek i należytym dostarczaniu ich do napadu. Parpan stał się ulubieńcem publiczności. Nic dziwnego dwoił się i troił, jak się rzekło pretensje są tylko o dokładność podań.

Napad Cracovii w pierwszej minucie gry oraz w ostatniej fazie dał próbkę swych umiejętności kombinacyjnych. — Szewczykowi niski wzrost i trudności w wyskoku przeszkadzały przy grze prowadzonej prawie wyłącznie górą. Starał się operować na całym polu i mylić przeciwnika, to też bramkę zdobył znów z pozycji, gdzie go się nie spodziewano Młody Poświat pod[illegible] mi się lepiej, niż przed tygodniem, natomiast Bobula był i tym razem bezbarwny. — Słabiej grał Różankowski St., którego delikatna statura cierpiała przy ostrej walce na ciało. Szeliga nie był rewelacją, ale w danych warunkach wypadł względnie dobrze.

FILM W SKRÓCIE

Mecz był żywy i trzymał widzów w napięciu, mimo że gra ustawicznie się rwała. Operowano zbyt wiele „balonami", którym brak było precyzji, by można było mówić o długich podaniach.— Poziom przy wspomnianych błędach z dziedziny taktyki nie był budujący.— Pierwszą bramkę zdobyła Polonia w 10-ej minucie przez Jaźnickiego, który przytomnie wykorzystał wybieg i nieobecność Rybickiego.

Polonia podniecona uzyskała przewagę i Cracovia przeżywała ciężkie chwile. W 22-ej minucie Poświat przejął główką rzut z roku i wyrównał.

Już w trzeciej minucie po przerwie Cracovia prowadzi, dzięki dobrze plasowanemu strzałowi Parpana z rzutu wolnego. Ładna akcja Cracovii i strzał Szewczyka z prawego kąta puszcza fatalnie Borucz w 10-ej min. Polonia mimo to przy każdej okazji rwie do przodu i w 20-ej min. jeden z szaleńczych ataków wywołuje ogólne zamieszanie pod bramką Cracovii, gdzie widać pięć głów i tyleż par nóg. Z kłębowiska tego piłka strzelona zostaje do siatki, przy czym szczęśliwcem jest Szularz.— Publiczność liczy na wyrównanie, ale drugi rzut wolny znów z daleka Parpan pakuje do siatki, za co również nie możemy rozgrzeszyć Borucza. Od tej chwili zdecydowana przewaga Cracovii, która w 34-ej min. uzyskuje czwarty i ostatni punkt przez Poświata.

Sędzia p. Przybysz z Bydgoszczy wywiązał się dobrze ze swego zadania. — Tylko nie rozumieliśmy rozstrzygnięcia, gdy Jabłoński II grał zbyt nisko głową. Karambol z nogą nie był winą przeciwnika, to też wydaje nam się, że nie należało w ogóle gwizdać, skąd wziął się jednak wolny przeciw Cracovii? Nie przypominamy sobie, by przepisy przewidywały karanie za zbyt niską grę głową. Dzieje się to na ryzyko jej właściciela. (TM)

Próbka bez wartości

Kłopoty piłkarskie u progu sezonu

JAK to było do przewidzenia mecz sparringowo - treningowy kadry reprezentacyjnej piłkarzy niczego nie wyjaśnił. Jaką bowiem miał dać odpowiedź, jeśli gracze byli po pierwszym meczu i przed drugim występem ligowym? Wielu z nich być może oszczędzało się, inni nie mogli znaleźć wspólnego języka z nowymi sąsiadami, innym wreszcie podziałała na psychikę nieprzyjemna pogoda.

Czyżby próby takie nie były potrzebne? Zależy jak i kiedy. W pełnym sezonie bardziej, niż dzisiaj, tylko z zastrzeżeniem, że przeciwnikiem egzaminowanych nie będą inni egzaminowani, lecz drużyna obca. W przeciwnym wypadku nie wychodzi albo conajwyżej obraz z krzywego zwierciadła, jak przed odlotem do Szwecji, kiedy to mecz treningowy z Warszawą zmącił wielu ludziom pogląd.

Przed wojną mieliśmy również mecze egzaminacyjne. Egzaminatorami były jednak przeważnie silne zespoły zagraniczne na miarę wiedeńskiej Admiry, MTK czy tp. Dziś naturalnie trudniej o tego rodzaju eksperyment.

Nie mamy pretensji ani do PZPN ani do kapitana sportowego, że zorganizowali mecz krakowski i zaraz w następną środę mecz katowicki. Mamy natomiast wątpliwości, czy p. Alfus wiele z tego skorzystał. Wydaje nam się, że więcej da obserwacja spotkań ligowych, w których każdy z zawodników wyda ze siebie wszystko. I jeszcze jedno.

Pisało się już kiedyś, że niefortunnie zaakceptowany mecz na początek kwietnia nie pozwala na przeprowadzanie jakichś gruntownych reorganizacyj. Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami odświeżania drużyny narodowej, stworzenia możliwie szerokiej kadry reprezentacyjnej tylko nie na... hurra.

Wydaje nam się, że tym razem nie pozostanie nic innego, jak oparcie się o trzon zeszłorocznej reprezentacji z ewentualnymi drobniejszymi zmianami na jednej lub drugiej pozycji. Będzie to o tyle korzystne, że zawodnicy znają się i są mniej więcej dostrojeni. Zbyt gwałtowne przestawianie mogłoby zakończyć się fatalnie.

W tej chwili rzeczą najważniejszą będzie kondycja. Kondycja jest w ogóle warunkiem sine qua non, a cóż dopiero u progu sezonu, gdy wszystkie inne atuty nie są jeszcze, że tak powiemy — w obiegu. Co tu gadać o systemie czy takiej lub innej taktyce (prosimy uprzejmie odróżniać system od taktyki) z chwilą gdy zawodnikowi nie starczy tchu, lub gdy nagły zwrot staje się problemem. Co pomoże wpajanie takich czy innych zasad, jeśli wykonawcy brak możliwości do wprowadzenia ich w czyn?

Kondycja (wytrzymałość, szybkość, zwrotność) jest alfą i omegą. Opanowując bez reszty własne ciało można dopiero pokusić się o doskonałe panowanie nad piłką. Kondycja wraz z techniką stwarza dopiero podstawy do przeprowadzania wyższych zadań taktycznych.

Przechodząc konkretnie do naszego „wypadku bułgarskiego" należy w tej chwili dążyć do doprowadzenia drużyny do najlepszej kondycji, gdyż przy jej pomocy dadzą się załatać nawet pewne braki w innych dziedzinach, natomiast brak kondycji przy starciu z przeciwnikiem o pełnej bojowości musi wydać złe rezultaty.

Rozumie się jest to recepta na dziś. Gdy chodzi o przyszłość sprawa ma się inaczej. Oczekujemy — jak powiedzieliśmy — stworzenia szerszej kadry, z której będzie można zmontować dwa i więcej zespołów reprezentacyjnych, oczekujemy stopniowego wprowadzania młodszych sił, montowania poszczególnych członów i dopasowywania ich do całości. Ale na ten temat przy okazji. (T. M.)

FRASZKA PIŁKARSKA

(na nutę: „Siekiera, motyka, piłka, graca")

Spalony, kopnięty, piłka, brama,
Alfus już przechodzi dramat!
Czwartego z Bułgarią mamy grać,
Kogo tu do składu dać?

Polska-CSR w piłce pod hasłem „za wcześnie"

PRAGA (Obsł. wł.). Czescy publicyści sportowi obawiają się już teraz spotkania piłkarskiego Polska — CSR w dniu 18 kwietnia w Warszawie. Uważają oni, że termin jest dość wczesny i będą trudności z ustaleniem odpowiedniego składu.

Redaktor Błażej z Rudego Prava stawia takie pytanie:

— Kogo wystawimy? Jedynie tych zawodników, którzy muszą się przede wszystkim rozumieć ze sobą.

Gimnastycy węgierscy w lodowni...

REPREZENTACJA gimnastyków węgierskich bawiła niedawno we Wiedniu, gdzie pokonała wysoko austriacką reprezentację.

Oto co mówią Węgrzy o tym spotkaniu:

— Hotel, w którym nas ulokowano jest znanym miejscem spotkań podziemnego półświatka. W pokojach było tak zimno, że zmuszeni byliśmy ubierać się na nieco cieplejszych korytarzach. Same zawody odbywały się w jaknajbardziej wrogiej atmosferze. Organizatorzy nie pozwolili nam przed zawodami rozruszać się. Punktowanie odbywało się przy akompaniamencie ciągłych sprzeczek. Organizatorzy ze sceny podjudzali i tak wrogo nastawioną do nas publiczność. Widzowie stale demonstrowali przeciw węgierskim sędziom, nie szczędząc nawet zawodnikom zjadliwych uwag. Na bankiet po meczu austriaccy zawodnicy nie przyszli i w ogóle nikt się nami nie zaopiekował... (W)

Milionowe obroty totalizatora na Węgrzech

TOTALIZATOR sportowy przyjął w Budapeszcie naprawdę kolosalne rozmiary, tak, że ilość przesyłanych kuponów przekracza tygodniowo cyfrę półtora miliona. Niejednokrotnie główna wygrana dochodziła do sumy pół miliona forintów co w przeliczeniu na polskie pieniądze wynosi około 10 milionów złotych! Sport węgierski ma już zapewnione pieniądze na Olimpiadę i na poważniejsze imprezy międzynarodowe. Zarząd Toto nosi się z zamiarem kupienia trzypiętrowej kamienicy, w której mieściły by się wszystkie biura totalizatora. (W)

Węgry-Słowacja 12:4

Przy akompaniamencie gwizdów

Torma przegrywa z Szallayem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO").

Budapeszt, w marcu.

PRZYJAZD słowackich bokserów do stolicy Węgier wzbudził duże zainteresowanie ze względu na osobę Tormy.. Wszak Torma jest rodowitym Węgrem i to z Angyalföld (coś a lá nasza Szmulowizna). Węgrzy nie mogli sobie wyobrazić, że może on stanąć w ringu do walki przeciw swoim rodakom w obronie barw Słowacji. Prasa węgierska kilkakrotnie tłustymi literami zapowiadała jego przyjazd, aczkolwiek podobno Torma, jak i Sł. Z. B. nie mogli do ostatniej chwili powziąć ostatecznej decyzji.

W międzyczasie Papp miał coraz więcej kłopotu z zapaleniem spojówki i trochę śmiesznie wyglądało oświadczenie kapitana Węg. Z. B., który nieprzekonywującymi argumentami starał się udowodnić, dlaczego spotkanie Torma—Papp jest dla Węg. Z. B. nie na rękę. Notabene rywale ci już ładne kilka razy spotykali się ze sobą, między innymi nawet w finałach mistrzostw Czechosłowacji (sic!) w Pradze i przedbojach w Dublinie.

Ostatecznie Torma do Budapesztu przyjechał i to z miną, jak się mówi „mucha nie siada". Pierwsze jego słowa po przyjeździe były:

— Papp napewno chory, co?

Bokser ten może swoją pewnością siebie wyprowadzić z równowagi największego stoika. Na nieszczęście nie jestem stoikiem i srodze zżymałem się w duchu. Spojrzenia jego zdały się mówić: „Ty mi nie powiesz, wiem com wart, bracie!" Niedawno Torma zaawansował na trenera Sł. Z. B. i to już mu zupełnie przewróciło w głowie. Nie speszyło go wcale, że publiczność przy wyjściu obu drużyn na ring przywitała go długo niemilknącym gwizdem. Torma ze zdziwionym uśmiechem patrzył wokół, jakby nie rozumiał, czemu publiczność go bojkotuje. Naturalnie znalazło się kilku naiwnych, którzy chcieli go skaperować do swego klubu. Torma na wszystko się zgadzał i za chwilę, jak bomba wyleciał z szatni kierownik Csepla i z rozpromienioną miną opowiadał wszystkim, że Torma jeszcze dziś obiecał podpisać zgłoszenie i że w ogóle z Budapesztu nie wyjeżdża — o naiwności dziecinna!

STARY CWANIAK

Torma to stary cwaniak. W swym krótkim życiu zdołał się już przekonać, że tam trzeba walczyć, gdzie dają najlepsze warunki. Co z tego, że mieszkał w Budapeszcie i lał wszystkich od wagi średniej do ciężkiej włącznie, jeżeli pomimo to nie mógł nigdzie dostać pracy i jak opowiadają jego byli koledzy klubowi, niejednokrotnie przymierał głodem.

Dlatego też Torma nie wahał się występować w barwach słowackich, uświadamiając sobie na jaką ewentualność się naraża, wszak dotąd jest jeszcze oficjalnie węgierskim obywatelem. Podczas meczu sekundował on słowackim zawodnikom, podniecając ich głośno do walki i rzucając co chwila wskazówki — reszta go nie obchodziła. A teraz o samym meczu:

BOGACS KOŃCZY SIĘ

Bednai wygrał wyraźnie na punkty z Muzslayem. Bogacs przegrał z Zacharą. Mistrz Europy jakoś się nie spisuje. — Był on najsłabszym punktem węgierskiej drużyny. Bogacs tłumaczył się jak zwykle osłabieniem, gdyż w przeciągu jednego dnia musiał rzekomo zrzucić cztery kilogramy. Walka jego jeszcze raz przekonała Węg. Z. B., że najwyższy czas obejrzeć się za jakimś młodszym zawodnikiem. Mistrz Europy oświadczył po meczu, że już definitywnie zrywa ze sportem. Ma wszak za sobą 15 lat kariery zawodniczej i to już mu całkowicie wystarczy. (Nie przeszkadza to wcale, że za kilka minut solennie obiecał kapitanowi sportowemu, że postara się dobrze przygotować do zbliżającego się meczu z Włochami).

Farkas w piórkowej stoczył najładniejszą walkę dnia i zdecydowanie pokonał niebezpiecznego Holovitsa. Vajda wygrał pewnie ze Skalickim, a Marton, znajdujący się znów w doskonałej formie, zmusił do poddania się straszne twardego Blesaka.

BEZ PODANIA RĄK

Szallay wygrał niespodziewanie z Tormą. Doskonale taktycznie rozegrał tę walkę Węgier, który prawie ani razu nie dopuścił do głosu pewnego siebie Tormę, a w trzeciej rundzie zdobył się nawet na doskonały finisz, przypieczętowując swe zasłużone zwycięstwo. Torma absolutnie nic nie pokazał i daleko mu do formy, jaką ongiś czarował węgierską publiczność. Zdaje się przeszedł on raczej do roli trenera, co nie może w żadnym wypadku dodatnio wpływać na jego formę, ale w każdym razie porażka z klasyfikowanym na Węgrzech na czwartym miejscu Szallayem, w żadnym wypadku nie przynosi mu zaszczytu.

Tu muszę podkreślić niesportowe zachowanie się Tormy, który po ogłoszeniu wyniku, machnął tylko lekceważąco ręką i szybko zeskoczył z ringu, nie podając przeciwnikowi ręki. Trudno opisać co działo się wówczas w hali. Publiczność już nie tylko gwizdała, ale najprzeróżniejszymi epitetami obdarzała źle wychowanego Tormę. I wówczas chłopak ten zaimponował. Przeciskał się spokojnie między ludźmi, nie zdając sobie może sprawy, że lada moment mógł być zmasakrowany przez rozwścieczony tłum. Na dosadne epitety tylko ironicznie machał ręką. Kiedy Torma znalazł się w pobliżu wyjścia, jeden z kierowników słowackich podbiegł do niego i coś mu żywo tłumaczył. Na to chłopak ten zaczął z powrotem przeciskać się przez tłum i złapawszy już w pobliżu ringu swego przeciwnika, szczerze pogratulował mu sukcesu. Dla odmiany posypały się huczne brawa. Zaimponował publiczności zimną krwią..

W półciężkiej Kapocsi po morderczej walce wygrał z Behunkiem i w ciężkiej Heuk został zdeklasowany przez dobrego Sadowskiego.

Na ogół zespół słowacki, który z wyjątkiem Tormy składał się z samych młodzików zostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Słowacy zdecydowanie przewyższali Węgrów bojowością i kondycją, a ustępowali tylko wyraźnie w technice.

Witold Wieromiej.

Skandalik w Mediolanie

czyli mecz Italia—Węgry 8:8

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO").

MEDIOLAN w marcu

W MEDIOLANIE odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Włochy — Węgry zakończony wynikiem remisowym. Mecz ten stał pod hasłem trafiła kosa na kamień. Nie chodzi mi w tej chwili o wyniki w ringu ale poprostu o samo sędziowanie, które ostatnimi czasy coraz częściej psuje najpiękniejsze nawet widowiska sportowe. Czyż by na świecie brakowało już dobrych sędziów?

W muszej sędzia węgierski Menczer przyznał zwycięstwo Bednaia nad Bondinellim, aczkolwiek Włoch od początku do końca walił w Bednaia jak w bęben. Takie sprawy we Włoszech na sucho nie uchodzą i za chwilę ring przemienił się w fantastyczny śmietnik, gdzie cylindry, parasole, butelki walczyły o lepsze z jajkami, pomarańczami i Bóg wie czym. Poważniejszych obrażeń fizycznych Menczer na szczęście nie doznał.

Już w koguciej lepszy o klasę Bogacs został przez sędziego włoskiego uznany za pokonanego przez Polidoriego. Węgrzy próbowali protestować, ale po paru ironicznych uwagach wycofali się jak niepyszni.

W piórkowej, znajdujący się nadal w doskonałej formie Farkas, wysoko wypunktował Formentiego, aczkolwiek w oczach włoskiego sędziego zasłużył tylko na remis.

W lekkiej Vajda przegrał gładko do dysponującego zabójczymi sierpami, Del Carla. W półśredniej Marton spotkał się ze strasznie twardym D'Ottavio, którego w zeszłym roku Papp znokautował w Budapeszcie. Węgier zdołał tylko wywalczyć remis.

A teraz Papp contra Aiello. Węgier starał się już w pierwszej rundzie skończyć walkę i nawet na chwilę posłał Włocha na deski, ale już w drugiej rundzie sytuacja kompletnie się zmieniła. Aiello zagnał Węgra w róg i wpakował mu taką serię, że już przepowiadano koniec walki. Sytuacja taka powtórzyła się jeszcze trzy razy i Węgier pod koniec trzeciej rundy zdawał się być kompletnie wyczerpany. A jednak na pół minuty przed gongiem Papp zdobył się na dwa sierpy, które położyły na dużo dłużej, niż dziesięć sekund doskonałego Włocha. Publiczność entuzjastycznymi brawami nagrodziła węgierskiego bombardiera. Aiello jest dwukrotnym mistrzem Włoch i zdobywcą „złotych rękawic".

W półciężkiej Kapocsi gładko wygrał z Di Segni i w ciężkiej cięższy o 20 kg Bastiani zmasakrował słabego Harsia.

Włosi od zeszłego roku zrobili bardzo duże postępy i wszyscy mają doskonały finisz. Na Olimpiadzie będą trudnym do zgryzienia orzechem. (W)

80 artystów-plastyków

Startuje w konkursie przedolimpijskim

DNIA 23 marca, mija termin nadsyłania prac malarskich, rzeźbiarskich i grafiki na konkurs olimpijski. Jest to ostatnia eliminacja przed Olimpiadą w Londynie, która zbliża się szybkimi krokami.

Tematem konkursu jest oczywiście sport. Po przyznaniu nagród w dziale literackim i muzycznym, wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym budzi rozstrzygnięcie tego konkursu. Stanęło do niego wielu najlepszych plastyków polskich. Po odbytej uprzednio eliminacji do tego konkursu, zostało zaproszonych 40 rzeźbiarzy, 30 malarzy i 10 grafików. Z pośród nich zostaną wybrani zwycięzcy, mający reprezentować Polskę w Londynie.

Ze wszystkich zakątków kraju napływają prace. Oto wielka skrzynia z napisem: Ostrożnie szkło' — nadawca: Akademia Sztuk Pięknych — Kraków. Obok paczka z Kłodzka, a na kopercie godło „Boruta!'. Ministerstwo Kultury i Sztuki, wszystkim zaproszonym artystom wypłaciło zaliczki na zwrot kosztów. I tak, rzeźbiarze dostali 30 tys. zł, malarze po 20.000, a graficy po 15.000 zł, co razem dało pokaźną sumę blisko 2 miliony zł.

Nie zapominajmy jednak, że artyści-plastycy, znajdujący się niejednokrotnie w ciężkich warunkach, dopiero teraz otrząsają się z koszmarnych dni minionej wojny i zaczynają tworzyć z uczuciem, że ich sztuka jest potrzebna całemu narodowi. Konkurs w Londynie będzie wielkim międzynarodowym festiwalem sztuki. Warto przypomnieć, że Polacy odnosili duże sukcesy, a Skoczylas, Klukowski, Wierzyński, święcili wielkie triumfy, zdobywając medale olimpijskie.

Coprawda od Olimpiady dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, ale nie zapominajmy, że artyści muszą mieć czas na wykonanie swych prac w materiale. Odnosi się to zwłaszcza do rzeźbiarzy, operujących kamieniem i odlewem. Bezwątpienia, wystawa prac nadesłanych na Konkurs Olimpijski, wystawionych w gmachu SARP-u na ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr 2, zainteresuje wielkie rzesze miłośników zarówno sztuki jak i sportu (cis).

Jak to na obozie ładnie...

kiedy szermierz... z narty spadnie

Zakopane, w marcu.

Jedyną uczestniczkę przedolimpijskiego obozu szermierczego, która nie straciła na opinii w oczach swoich przełożonych, lecz przeciwnie jeszcze zyskała, jest dr Serini-Bulska.

Pani Serini na gruncie warszawskim jest cenionym lekarzem ginekologiem. Pod koniec obozu czołowa nasza florecistka otrzymała nominację na ordynatora oddziału ginekologicznego Szpitala Wolskiego.

Reszta uczestników obozu po powrocie do pracy nie wróży sobie nic dobrego. W najlepszym razie czeka ich „odrobienie" zaległości biurowych.

BACHMAN, FRANZ, POPIEL

Najwięcej humoru i urozmaicenia na obozie wprowadzają Bachman, Franz i fechmistrz Popiel. W wolnych chwilach od zajęć inż. Bachman studiuje gruby podręcznik pt. „Gospodarka cieplna", zaś Franz siedzi na „przyźbie" willi PTT na Krupówkach, gdzie kwateruje obóz i wspólnie z Dajułowskim klasyfikują przechodniów pod względem ich przydatności do poszczególnych broni.

Ponieważ obaj są raczej szpadzistami, nacisk kładą na dobór wysokich i chudych. Szczególnie upodobali sobie jednego przechodnia, o wyjątkowym wzroście i długich kończynach, który codziennie przechodzi obok willi PTT. Obaj są zgodni, że budową dorównuje byłemu mistrzowi Europy w szpadzie, Schneitzowi. Fechmistrz Popiel niekiedy przytakuje, ale w ogóle jest zdania, że raczej wszyscy uliczni „szpadziści" selekcjonowani przez Franza i Dajułowskiego już dawno zostali wyselekcjonowani przez rentgena i są pensjonariuszami sanatoriów nie wyłączając zakopiańskiego Schmetza.

NARCIARSKA KLASYFIKACJA SZERMIERZY

Fechmistrz Kevey sklasyfikowany został, jeżeli chodzi o narty, jako najlepszy narciarz wśród fechmistrzów w klasie ogólno-światowej.

Mjr. Brzezicki został uznany za najlepszego narciarza wśród szermierzy i za najlepszego szermierza wśród narciarzy, po nim idzie Sołtan. Rybicki zaś mógł wejść do takiej samej klasy, ale tylko wśród florecistów (chociaż uprawia z powodzeniem i inne rodzaje broni).

Nawrocka dzierży w narciarstwie I miejsce wśród florecistek (innej broni nie uprawia).

Dr Serini-Bulskiej przyznano pierwsze miejsce na podstawie „tuszów" (trafień) narciarskich spowodowanych podobno brakiem kantów u nart.

ZŁAMANIA

Najwięcej kling na obozie złamał Fokt i Kaźmierczak. Kijków zaś narciarskich fechmistrz Kevey. Pięć (!) kijków złamanych przez Keveya jest podobno rekordem zakopiańskim (największa ilość w najkrótszym czasie).

WITAMINY CZY KACZKA?

Pewnego dnia wyczytano w „Dzienniku Polskim", że Ministerstwo Zdrowia przydzieliło P. K. Ol. większą ilość witamin dla obozów przedolimpijskich. Natychmiast posłano gońca do Warszawy. P. K. Ol. oczywiście o niczym nie wiedział, goniec powrócił z niczym, a szermierze pozostają nadal z niezaspokojonym i „ukrytym głodem".

NAJMŁODSI I STARZY

Najmłodszą zawodniczką na obozie jest Skupieniówna z Katowic. W chwili obecnej liczy 22 lata. Najmłodszym z mężczyzn jest Rybicki z Łodzi.

Przy ustalaniu wieku najstarszych zawodniczek i zawodników napotyka się na duże trudności. W każdym razie Waszemu sprawozdawcy nie udało się stwierdzić, ile lat liczy sobie Dobrowolski.

PROKURATOR — SĘDZIA

Na obozie jest również jeden sędzia szermierczy — jest nim prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, p. Kulesza. P. Kulesza jest więc sędzią i prokuratorem w jednej osobie.

Z WILCZEJ DO CHATKI GÓRALSKIEJ

Wśród szermierzy rozeszła się lotem błyskawicy wieść, że znana całemu Ministerstwu Przemysłu, MSZ (p. Czekańskiej i dyr. Jackowskiemu), PUWF, P. K. Ol. (inż. Lothowi, dyr. Askanazemu, nacz. Forysiowi) wszystkim sportowcom w kraju i zagranicą — p. Camilla Mondral przenosi się na stałe do Zakopanego. Dla P. Z. S. będzie to strata niepowetowana. Zarząd jednak pociesza się tym, że po sprowadzeniu się p. Mondral do podtatrzańskiego grodu powstanie zaraz przy PTT Sekcja Szermiercza. Sceptycy kiwają głowami i powiadają, że na tym się nie skończy, że coś za tym się kryje. Zobaczymy.

REPORTER Z TELEWIZOREM

Jeden z początkujących dziennikarzy napisał w pewnym tygodniku sportowym reportaż z obozu szermierczego wraz z wywiadem, którego nie było — z Kevey'em.

Oczywiście czasem zdarza się nawet rutynowanym dziennikarzom i poważnym pismom, że zamieszczają tego rodzaju reportaże. Szermierze nieświadomi praw dziennikarskich podejrzewają owego początkującego dziennikarza o posiadanie źle funkcjonującego aparatu telewizyjnego. Czynią mu również zarzut, że nie czyta prasy sportowej i komunikatów PZS, gdyż w przeciwnym razie znany by mu był skład osobowy grupy olimpijskiej.

ORLEWICZ — BANAŚ

Wszystkim w Zakopanem dobrze znany jest Orlewicz ze swoimi kilkoletnimi synami. Wystarczy chociaż raz zobaczyć, jak z Kasprowego „kręcąc" zjeżdżają Orlewiczątka, ażeby nabrać wiary w przyszłość polskiego narciarstwa.

Orlewiczem wśród szermierzy jest Banaś. Nawet na obóz przyjechał z 2-ma córeczkami. Córeczki narazie przyglądają się, jak ojciec walczy, ale jak tylko ukończą 8-my rok życia, zaręcza Banaś — rozpoczną treningi szermiercze. Następczynie więc Markowskiej i Nawrockiej już są. *A. B.*

Na ringu w Jarosławiu

JAROSŁAW (Grot). Drużyna bokserska JKS-u odniosła nowy sukces na ringu, zwyciężając bokserów rzeszowskiego Ruchu w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne: musza w. o. dla Ruchu z powodu nadwagi zawodnika JKS-u. **Kogucia:** Brygider (JKS) zwycięża Przybylskiego przez k. o. w I-szej rundzie. **Piórkowa:** Oleśnicki (JKS) remisuje z Ostrowskim. **Lekka:** Piława (JKS) zwycięża nieczysto walczącego Krowiaka przez dyskwalifikację. **Półśrednia:** Kamiński (JKS) wygrywa z Templem przez k. o. w 1-szej rundzie po 4-krotnym powaleniu przeciwnika na deski. **Średnia:** Cichy (JKS) wygrywa wysoko z twardym Kościółkiem. **Półciężka:** najlepszy zawodnik dnia Mautke (JKS) pokonuje wysoko cięższego od siebie Wolskiego. **Ciężka:** nowicjusz Blajer (JKS) poddaje walkę z najlepszym z drużyny gości Borkiem.

★

W Jarosławiu odbył się piłkarski **mecz drużyn wojskowych WKS Pal (Jarosław)** i **WKS Pościg (Przemyśl)**, zakończony zwycięstwem Pościgu 5:2 (2:1). O wyniku zadecydowały aż 3 bramki samobójcze, strzelone sobie przez WKS Pal. Dwie bramki dla Jarosławia zdobył por. Leroch.

★

Prócz „króla strzelców" Jarosławia — Strelta, który zasilił Tarnovię i obrońcy Melnarowicza, który przeszedł do Resovii, traci JKS również w śr. ataku Misiaka i śr. pomocnika Kotlerza. Pierwszy przeniosł się do Opola, drugi do Gdańska. Mimo tych strat skład JKS-u nadal przedstawia się groźnie dla miejscowych rywali z Przemyśla i Rzeszowa. W bramce grać będą Michno i Bartoszek, w obronie Cebulak i Cichy, w pomocy por. Wąsacz, Sztyk, Kanikuła, Mielnicki i Brygider, w ataku Turczynowski, Olejowski, Domino, Pekiesz i Bilik. JKS ma nadal pełne szanse na utrzymanie w swym ręku mistrzostwa okręgu.

Turniej weteranów tenisa

w mistrzostwach kortów krytych w USA

Mistrzostwa tenisowe USA na kortach krytych nie były bynajmniej rewią najlepszych rakiet Stanów Zjednoczonych A. P., poprostu dlatego, że korty kryte na ogół (poza zawodowcami) nie cieszą się zbytnim powodzeniem. Dlatego sukcesy odnosili tenisiści starszej generacji, np. Frank Shields (przekroczył dawno 30-tkę), Australijczyk Mc Grath (40 lat). Jedynie pełnowartościowymi graczami byli Yankesi: Talbert (też jednak zbliżający się do 30-tki) i nieco młodszy Szwartz.

W półfinale debla męskiego Amerykanie Talbert, Shields pokonali parę rumuńsko-brazylijską Rurac, Viegra 6:4, 4:6, 9:7, 5:7, 8:6!

Do finału singla doszedł Szwartz (USA) po zwycięstwie nad Mc Grathem 8:6, 5:7, 6:3, 4:6, 6:4. Mc Grath pokonał w ćwierć finale Francuza Bernarda. Szwartz w finale spotka się ze zwycięzcą spotkania Talbert — Shields.

W finale singlu pań spotka się Todd (USA) ze zwycięzczynią spotkania Hart — Schofield.

W mikscie Bernard, Todd pokonali w półfinale Rumunów Ruraców 6:3, 5:7, 7:5 i w finale walczą z parą Talbert, Hart, którzy pokonali parę Borotra, Moran 6:4, 2:6, 6:2.

Nokauty w Grudziądzu

Rozegrane w Grudziądzu zawody bokserskie między ZWM Zryw Grudziądz, a ZWM Zryw Toruń zakończyły się zwycięstwem drużyny grudziądzkiej 12:4.

Wyniki walk:

w papierowej Brzuszkiewicz II wypunktował Janickiego. W muszej Rozmer uległ Grabowskiemu. W piórkowej Rydzewski przegrał na punkty do Komorowskiego. W lekkiej I Wiecki zwycięża przez k. o. Kolasińskiego. W lekkiej II Polakiewicz zwycięża Jankowskiego. W półśredniej Baranowski II zwycięża w II starciu przez t. k. o. Jakubowskiego. W średniej Rzeniecki wygrywa przez t. k. o. z Wrembowskim. W półciężkiej Krause nokautuje w 1 r. Sołacza.

★ Rozegrane w Grudziądzu mecze koszykówki o wejście do Pomorskiej A klasy dały następujące wyniki:

Ruch Grudziądz pokonał Wisłę Grudziądz 40:23 i Ruch Chojnice 47:21. Natomiast Wisła Grudziądz pokonała po dogrywce kolejarzy chojnickich 39:35.

★ Zawody piłkarskie drużyn miejscowych SGKS a ZKS Ruchem zakończyły się zwycięstwem Spółdzielców 4:3 (1:1).

★ Nawrocki A. b. gracz warszawskiej Legii po otrzymaniu zwolnienia z klubu stołecznego zasilił szeregi ZZK Wisły Grudziądz (P.).

Zniżki kolejowe

Na skutek starań ZPZS o przyznanie zniżek kolejowych polskim sportowcom Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 24.2.48 zawiadomiło, że stałych ulg przejazdowych dla polskich sportowców udzielić nie może, natomiast skłonne jest udzielać zniżki na każdorazowe pisemne zgłoszenie — conajmniej na 10 dni przed terminem zamierzonego wyjazdu, z dołączeniem listy imiennej w dwóch egzemplarzach z wnioskiem zaopiniowanym przez Główny Urząd WF.

Liga Rumunii ruszyła ze startu

BUKARESZT, (obsł. wł.). Pierwsze spotkania o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej (Divizia Nationala A) przyniosły kilka niespodzianek, które nie wpłynęły jednak na ukształtowanie się tabeli mistrzowskiej, dzięki zapasom punktowym z rundy jesiennej.

Do niespodzianek należy zaliczyć porażkę kolejarzy bukareszteńskich C. F. R. z Dermata z Cluj w stosunku 0:3 oraz zwycięstwo Ciocanul nad studentami z Cluj Universitatea 3:1.

Po czwartym dniu rozgrywek wiosennych, kolejarzy z Timisoara utrzymują się w dalszym ciągu na czele tabeli ligowej, która ma następujący wygląd: C. F. R. — Timisoara 33 pkt., C. F. R. — Bukareszt 31, I. T. A. 31, Universitatea 28, Libertatea 22, Distributia (dawny Juventus) 21, Jiul 20, Rata 19, Dermata 18, Ciocanul 18, F. C. Ploesti 17, C. S. Medias 16, A. S. Armata 14, C. F. R. — Cluj 13, Otelul 9, Unirea Tricolor 9 pkt.

Do ciekawostek obecnego sezonu piłkarstwa rumuńskiego należy zaliczyć ukazanie się w drużynie dobotników z Mediasu, dwóch dawnych asów reprezentacji narodowej, są nimi Dobay na lewym skrzydle oraz Humis na środku napadu,

Pierwsze mecze zadokumentowały, że w reprezentacyjnej formie znajduje się niewielu graczy, jak Incze II, Marian, Mari i Barta.

Prowincja górą w rumuńskim boksie

BUKARESZT, (obsł wł.). Po bogatym w spotkania sezonie zimowym, rozegrano indywidualne mistrzostwa bokserskie w drodze eliminacyjnej.

Niemal wszystkie tytuły mistrza bokserskiego Rumuńskiej Republiki Ludowej na rok 1947 przypadły w udziale zawodnikom robotniczych klubów prowincjonalnych. Waga musza — Vasile Secosan (Resita), kogucia — Eustatiu Margarit (Bukareszt), piórkowa — Gheorghe Fiat (Resita), lekka — Francisc Ambrus (Cluj), półśrednia — Ion Bomfa (Brasow), średnia — Iordache Stefan (Constanca), półciężka — Bogdan Popovici (Timisoara), ciężka — Paul Menzel (Timisoara). Zawody bokserskie cieszyły się dużą popularnością oraz wykazały wysoką klasę amatorskiego pięściarstwa rumuńskiego.

Najlepsze pięści nadmorskie

GDAŃSK, 21.3. (tel. wł.). Kapitan związkowy GOZB ułożył nową listę klasyfikacyjną pięściarzy Wybrzeża:

Musza — 1) Sowiński, 2) Penke, 3) Stefaniak, 4) Mikołajczewski, 5) Milke

Kogucia: 1) Klein, 2) Gignal, 3) Pek, 4) Bryła, 5) Miller.

Piórkowa: 1) Antkiewicz, 2) Gołyński, 3) Kudłacik, 4) Kuźmiński, 5) Antkowiak.

Lekka: 1) Skierka, 2) Buzowski, 3) Kowalski, 4) Kleinschmidt, 5) Renus.

Półśrednia: 1) Chychła, 2) Iwański, 3) Korinth, 4) Rogalski, 5) Hinc.

Średnia: 1) Rajski, 2) Szymankiewicz, 3) Skorupa, 4) Borcowski, 5) Rogiński.

Półciężka: 1) Bork, 2) Mechliński, 3) Rudzki, 4) Dolewski, 5) Listewnik

Ciężka: 1) Białkowski, 2) Koralewski, 3) Polakow, 4) Szałkowski, 5) Kryszewski.

Grzelak pokonany w Krakowie

KRAKÓW 21.3 (Tel. wł.). W sobotę odbyły się zawody bokserskie między WKS Legia Warszawa a Garbarnią, zakończone zwycięstwem bokserów Legii 13:3. W muszej: Jednaszewski (L) wygrał w. o. z powodu nadwagi Łętochy. W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Jednaszewski. W koguciej nie rozegrano spotkania. W piórkowej Filsiak pokonał Romeka, w lekkiej pierwszej, Wdowiak wygrał z Rapaczem, w drugiej walce tej wagi Wąsik znokautował Kapkę w trzeciej rundzie. W półśredniej Kniga (L) zremisował z Choborowskim, w średniej Olszewski (L) pokonał nieznacznie Chlipkiewicza. W półciężkiej sędziowie, mimo wyrównanej walki przyznali zwycięstwo Nowakowi (L) nad Szymułą. W ciężkiej Pieniążek (G) pokonał Grzelaka. Było to najciekawsze spotkanie wieczoru.

ŁKS podarował punkt Tęczy

Trzęsowski sprawił zawód

ŁÓDŹ, 21.3 (Tel. wł.). *ŁKS — Tęcza 8:8.* Nikt nie przypuszczał, że największą sensacją finałów będzie rewanżowy mecz ŁKS — Tęcza. Dwukrotnie wysoko pokonana w tym roku Tęcza wyrwała pewnemu pretendentowi do tytułu mistrzowskiego jeden punkt, co nie udało się dotąd żadnemu z pozostałych finalistów. Na ringu zaś Tęcza uzyskała zwycięstwo 9:7! Jest to jednak sensacja w cudzysłowie. ŁKS oddał 4 punkty walkowerem, za co Tęcza zrewanżowała się tylko dwoma.

Walki w muszej nie rozegrano ponieważ Kamiński nie stawił się na wadze. W koguciej walkower uzyskał Różycki (ŁKS) wskutek niedowagi Bednarka II. W walce towarzyskiej Bednarek zremisował z swym przeciwnikiem. Również w piórkowej odbyła się tylko walka towarzyska, ponieważ Popielaty miał niedowagę. Tu jednak nic nie zmieniłoby się, bowiem młody Jurek zdecydowanie zwyciężył Popielatego.

BONIKOWSKI PRZEGRYWA

Prawdziwy mecz zaczął się dopiero w lekkiej, w której Bonikowski zmierzył się z Gryminem. W pierwszym starciu Bonikowski walczy b. dobrze, punktując prostymi z dystansu, w drugim Grymin wzmacnia tempo, ale nie może przejąć inicjatywy. Udaje mu się dopiero w ostatnim starciu. Wtedy pięściarz Tęczy zdobywa przewagę. Grymin w 3 r. był znacznie szybszy, dokładniejszy i skuteczniejszy, wykazał on lepszą kondycję, niż Bonikowski, który wyraźnie tracąc siły, wolał przechodzić do zwarć, niż punktować z dystansu. Uwzględniając napomnienia, jakie otrzymał Bonikowski, zwycięstwo Grymina należy uznać za słuszne.

OLEJNIK W FORMIE

W półśredniej Olejnik spotkał się z Mazurem. Olejnik zademonstrował tym razem znakomitą formę. Przez pierwszą rundę Olejnik punktuje tylko lewym prostym, trafia jednak tak szybko i często, że wyprowadzenie prawego jest zbędne. W drugim starciu tempo ataków boksera ŁKS-u zwiększa się, Mazur całkowicie bezradny, w przerwie— po tej rundzie — poddaje się.

Wielki zawód sprawił Trzęsowski, walcząc w średniej z Rychtelskim. Przez pierwsze dwie rundy Trzęsowski miał minimalną przewagę, nie dającą się nawet uchwycić punktowo. Ta wyrównana walka nie była jednak rezultatem nagłej poprawy formy Rychtelskiego, to Trzęsowski walczył tak fatalnie jak bodaj nigdy dotąd. W trzecim starcie „Misiowi" udało się wreszcie ulokować celny cios. Rychtelski poszedł na deski, gdzie odpoczywał do „6". Bronił się dzielnie, ale słabł w oczach. Sędzia ringowy przerwał niespodziewanie walkę na dokładnie 15 sekund przed jej zakończeniem, odsyłając protestującego Rychtelskiego do rogu. Mgr Kowalski popełnił tu, naszym zdaniem, pomyłkę.

W półciężkiej Pisarski, po bardzo ładnej walce, zwyciężył dobrze zapowiadającego się juniorka, Markiewicza. — Szczególnie w trzecim starciu Markiewicz dzielnie stawiał czoło mistrzowi, który skądinąd bardzo dżentelmeńsko potraktował pojedynek z młodziutkim bokserem Tęczy.

W ciężkiej Żylis, po żywej i emocjonującej walce, zwyciężył Jaskółę. Żylis uzyskał wybitną przewagę w trzeciej rundzie, w której zasypywał Jaskółę potężnymi ciosami, często trafiając i poprzez gardę.

W ringu sędziował mgr. Kowalski (Pozn). Na punkty: Latowski (Pozn), Rozmarynowski (Pom) i Szudziński (Warszawa).

WYNIKI TECHNICZNE

Musza: Różycki I (T) zdobywa punkty w. o., wobec braku przeciwnika; kogucia: Różycki (ŁKS) uzyskuje zwycięstwo w. o. wobec niedowagi Bednarka II; w piórkowej dwa punkty w. o. zdobywa Jurek (T) na skutek niedowagi Popielatego; w lekkiej Grymin (T) zwycięża Bonikowskiego. W półśredniej Olejnik wygrywa przez t. k. o. z Mazurem (T). W średniej Trzęsowski (T) wygrywa w trzecim starciu przez t. k. o. z Rychtelskim. W półciężkiej Pisarski wypunktował Markiewicza (T), a w ciężkiej Żylis zwyciężył Jaskółę (T).

(W. K.)

Ambroż 7 razy na deskach

na meczu Szczecin-Poznań 10:6

SZCZECIN 21.3 (Tel. wł.). Spotkanie bokserskie zakończyło się zwycięstwem Szczecina 10:6. Poznań przyjechał w osłabionym składzie bez zawodników Warty.

W muszej Kasperczak (P) pokonał na punkty Niemczyka, w koguciej Wierzbicki odniósł minimalne zwycięstwo nad Gansierem, w piórkowej Koziołek (Sz.) nie mógł uporać się z praworęcznym Pankiem i uległ mu wyraźnie, w lekkiej Skałecki (Sz.) wypunktował pewnie Degórskiego, w półśredniej Rynkowski (Sz.) wygrał z Jaskulskim, w średniej miała miejsce niespodzianka: Ambroż został pokonany przez t. k. o. w II starciu przez Misiaka (P).

Misiak był rewelacją mistrzostw okręgowych Poznania. Dotychczas 14 rozegranych walk — 12 wygrał przez k. o. Rozporządza on niebywale mocnym ciosem z obu rąk i miał Ambroża 7 razy na deskach. W półciężkiej Leśniewski wygrał przez t. k. o. w II r. z Urbanowiczem (P) i Pietrzak w ciężkiej pokonał przez t. k. o. w III starciu Kołodzieja (P).

Sędziował w ringu p. Snowacki (Gd.), na punkty Jaruszko, (Gd.) Derda (P.) i Kurzej (Szcz.). Publiczności 2.000 osób.

Juniorzy

Poznań–Gdańsk 8:8

GDAŃSK, 21.3. (tel. wł.). Międzyokręgowe spotkanie juniorów reprezentacji Poznania i Gdańska, rozegrane w Elblągu, zakończyło się wynikiem 8:8.

Mecz walkowerów MKS-Warta 9:7

Iwański przeważa szalę zwycięstwa

POZNAŃ, 21.3. (tel. wł.). Tak jak przewidywaliśmy, o wyniku spotkania pięściarskiego Warta — MKS 9:7 rozstrzygnęła walka w półśredniej między Adamskim i Iwańskim, którą ten ostatni rozstrzygnął na swoją korzyść. Tym samym wygrał MKS w nikłym stosunku lecz zasłużenie. Warciarze ustępowali swym przeciwnikom kondycją fizyczną i bojowością, wnosząc do walk jedynie zadawalającą technikę, a to nie starczyło do wygrania meczu.

Naogół spodziewano się emocjonujących walk, stojących na dobrym poziomie. Tymczasem publiczność została zawiedziona. Pokazano słaby boks, a w dodatku 3 spotkania rozstrzygnięto walkowerami. Na skutek nie stawienia się Sobczaka, Warta w średniej oddała punkty w. o., MKS natomiast oddał punkty w ciężkiej wobec nie startowania Rączki. Trzecim był w. o. uzyskany przez Szymurę w półciężkiej na skutek nieobecności Mechlińskiego mimo, że był on obecny przy prezentacji zawodników.

Nic więc dziwnego, że publiczność zademonstrowała swe oburzenie okrzykami „lipa".

Wyniki techniczne: W muszej walka między Sowińskim a Litkiem (W) zakończyła się wynikiem remisowym. W pierwszym starciu poznańczyk doskonale stopuje ataki Sowińskiego, demonstrując przytym ładne uniki. W drugim kole po pięknej akcji Litkego, który trafia trzy razy z rzędu Sowińskiego, warciarz nadziewa się sam na kontrę i idzie do „8" na deski, aby po ponownym podjęciu walki jeszcze dwukrotnie zapoznać się z matą do „8". Mimo przewagi Sowińskiego, Warciarz przychodzi do siebie, a gdańszczanin w zapale walki otrzymuje napomnienie za nieczyste bicie. W trzecim starciu dochodzi do silnej wymiany. Lepszym jest poznańczyk, który częściej i czyściej trafia.

W koguciej Gignal (MKS) przegrał po najsłabszej walce dnia z Szymańskim (W). Obaj zawodnicy unikali walki, a w rzadkiej wymianie ciosów górował poznańczyk. W piórkowej Antkiewicz zwyciężył wysoko Wojnowskiego (W). W pierwszym starciu warciarz, walczący z defensywy, wstrzymuje lewymi prostymi ataki mistrza Polski, któremu udaje się zaledwie zadać kilka celnych ciosów. Od drugiego starcia Antkiewicz zwiększa tempo, trafia seriami z obu rąk i Wojnowski z trudem wytrzymuje walkę do końca.

W lekkiej Skierka zwyciężył na punkty Jareckiego (W). Skierka doskonale wykorzystuje swój dłuższy zasięg ramion, utrzymując warciarza na dystans. Pod koniec drugiej rundy nadziewa się na silny cios i odtąd coraz częściej przechodzi do zwarcia i przytrzymuje. Ogłoszone zwycięstwo Skierki przyjmuje publiczność gwizdami.

W półśredniej Iwański odniósł zwycięstwo nad Adamskim (W). Pierwsze starcie upływa pod znakiem badania zawodników. Iwański trafia celnie dwukrotnie, lecz ze zwarć wychodzi lepiej Adamski. Od drugiej rundy walka przybiera na tempie i Adamski zbiera punkty z defensywy, trzecia runda jest chaotyczna. Obaj zawodnicy zmęczeni coraz częściej przytrzymują, przyczym od czasu do czasu trafia Iwański.

W pozostałych trzech wagach ogłoszono walkowery. W średniej otrzymał w. o. Szymankiewicz, w półciężkiej Szymura i ciężkiej Dankowski (W).

W ringu sędziował Federowicz, na punkty Twardowski (Ł). Sadłowski (Śl.), Pasturczak (W). OL



— Panie sędzio! Proszę liczyć jeszcze raz bo nie słyszałem początku!

Notatnik piłkarza stolicy

Porażka faworytów w A klasie

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo warszawskiej kl. A obfitowały w niespodzianki. Do największych zaliczyć należy porażki Grochowa i Pogoni.

Znicz — Pogoń 1:0 (0:0)

Prowincjonalne derby zakończyły się zwycięstwem gospodarzy, choć dużo sprawiedliwszy byłby wynik remisowy. Gra na średnim poziomie, szybka i ostra. Znicz wystąpił w nieco osłabionym składzie bez kontuzjowanego Długoborskiego. Obrońca Znicza uległ wypadkowi na meczu z chodakowską Bzurą i przebywa w szpitalu (złamanie obojczyka). Pogoń zagrała słabo taktycznie. Błędy te były skwapliwie wykorzystywane przez zwycięzców. U obu drużyn widać jeszcze pewne braki techniczne; podania były bardzo niedokładne, zawodziły strzały na bramkę.

Jedyną bramkę zdobył w 3 min. po przerwie Lewandowski. Znicz natychmiast rozpoczął grę wybitnie defenzywną. Usiłowania Pogoni, dążącej do zmiany wyniku, mimo znacznej przewagi nie przyniosły rezultatu.

Wyróżnił się bramkarz gospodarzy Topisz.

W przedmeczu rezerw zwyciężył Znicz w stosunku 5:2 (2:1).

Bzura (Chodaków) — Ruch (Piaseczno) 7:3 (3:2)

Gospodarze odnieśli zdecydowane i najzupełniej zasłużone zwycięstwo. W przedmeczu rezerw spotkania nie rozstrzygnięto 2:2 (1:1).

Legia Ib — Syrena 1:3 (1:0)

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, gdyż przez długi czas Legia prowadziła 1:0. Wysiłki Syreny nie przyniosły przez długi czas rezultatu. Po zmianie pól goście przeszli do generalnego ataku i wygrali spotkanie po bramkach zdobytych przez Heutona (2) i Mioduszewskiego.

Jedność — Zryw (Mokotów) 4:0 (2:0)

Mokotów nie ma szczęścia i mimo przewagi w polu przegrywa wysoko spotkanie. Bramki dla zwycięzców zdobył Stolarczyk (3) i jedna samobójcza. Nadmienić należy, że z dawnego zespołu Mokotowa grało tylko czterech zawodników, reszta to przeważnie zeszłoroczni juniorzy.

SKS — Polonia Ib 7:3 (5:1)

Polonia przegrywa. Warszawscy sportowcy przestali się dziwić. Przegrywa zespół ligowy, schodzi pokonana z boiska jej rezerwa.

Gra równorzędna. W zespole gospodarzy koncertowo zagrał atak. Zawiódł zupełnie bramkarz „czarnych" Górecki, który z siedmiu strzałów, zrobił siedem bramek. Po przerwie zastąpił go junior i nie „puścił" ani jednej.

Bramki zdobyli: Wierzchucki (2), Prosator (2), Jezierski (2) i Kozłowski (1) dla SKS-u oraz Siemiątkowski, Szularz II i Woźniak dla pokonanych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje Pruski, który był bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem na boisku i dziwimy się, że nie wstawiany jest do składu ligowego.

Grochów — Marymont 2:4 (1:0)

Wielka niespodzianka! Notujemy nieprzerwaną prawie przewagę gospodarzy, którzy nie potrafią jej wykorzystać. Zwycięzcy przeciwstawiali wielką ambicję, która przy skutecznych zagraniach ataku przyczyniła się do sukcesu.

Bramki zdobyli: Borowiecki (2), Olszewski i Cybulski po jednej dla Marymontu oraz Maruszkiewicz II z rzutu karnego i Izydroczak (karny) dla pokonanych. Po meczu rozżaleni kibice obrzucili kamieniami zawodników zwycięskiego zespołu.

W przedmeczu rezerw zwyciężył Grochów 5:1 (3:0).

Tabelka przedstawia się następująco:

	p.	st. br.
1. Bzura	17: 5	34:20
2. Syrena	16: 4	22:10
3. Znicz	12: 8	15:11
4. Pogoń	11:11	27:17
5. Grochów	11: 7	32:21
6. Marymont	9:11	17:18
7. Jedność	9:13	21:24
8. SKS	6:10	18:26
9. Ruch	7:13	21:32
10. Mokotów	3:15	9:26
11. Legia Ib	1: 3	3: 5
12. Polonia Ib	0: 4	4:13

C.

Mecze towarzyskie.

Okęcie — Drukarz 4:3 (4:2). Bramki zdobyli: Morenc, Szyjer, Kamiński i jedna samobójcza, dla Okęcia oraz Jotte (2) i Kędzierski dla pokonanych.

W przedmeczu zeszłoroczni juniorzy Okęcia rozgromili rezerwę Drukarza 10:0 (3:0). Bramki: Martyński (5), Kulesza (2), Wroński i Ziółkowski po jednej. Sędziował Matecki.

Skra (W.) — Wicher (Grójec) 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców Nowakowski i Życzyński, dla pokonanych Wrotek. W zespole Wichra wyróżnił się bramkarz Maliszewski.

W meczu rezerw 3:3 (1:1)

Wicher (Rembertów) — SKP (W-wa) 4:1 (2:0). Bramki zdobyli Gadek, Wojczuk, Kowalczyk i Szyld dla gospodarzy oraz samobójcza dla pokonanych. Goście zagrali b. ostro (C.).

Zjednoczenie - Grochów 9:7

KOMUDA — SOWIŃSKI REMIS

BYDGOSZCZ, 21.3. Grochów (W) osłabiony brakiem Patory i Kolczyńskiego przegrał z ZKS Zjednoczenie 7:9. Zespół bydgoski wyraźnie przeważał w wagach lżejszych, warszawianie zaś w cięższych.

Wyniki: w muszej Jóźwiak zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się Patory; w walce towarzyskiej, rozegranej nadprogramowo, Jóźwiak zremisował z kolegą klubowym Kowalewskim. W koguciej Kruża pokonał wysoko Szatkowskiego. W piórkowej Baranowski wypunktował Sobkowiaka, w lekkiej Sowiński zremisował po słabej walce z Komudą. Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w półśredniej Wikliński z Tomczyńskim, zwyciężył na punkty Wikliński. W średniej Sosnowski uległ na punkty Majewskiemu. W półciężkiej Jabłoński przegrał przez t. k. o. w drugim starciu z Archadzkim. W ciężkiej Chyła uległ Woźniakowi.

W ringu sędziował ob. Lewicki (Toruń), na punkty zaś Włosek (Toruń), Rogowski i Falkowski (Bydgoszcz). Widzów ok. 4 tysiące.

Totalizator sportowy cieszy się popularnością

BUKARESZT, (obsł. wł.) Totalizator sportowy, zainicjowany na wiosnę 1947 r. cieszy się dużą popularnością. Konkurs ostatniego tygodnia osiągnął cyfrę rekordową uczestników 25.026. Ogólnie wypłacone premie wynosiły 250.260 lei.

Śmierć na ringu nakazuje ostrożność

NOWY JORK (Obsł. wł.). Liczne ostatnio wypadki śmierci na ringach amerykańskich zmusiły wreszcie Związek Bokserski do energicznych kroków.

Amerykanie noszą się z zamiarem wydania przepisów, na podstawie których bokser pokonany przez k. o. nie może stoczyć następnej walki przed upływem 30 dni, zawodnik zaś, który w ciągu roku przegra przez nokaut pięć razy, będzie musiał pauzować przez okres dwóch lat.

Wątpimy, aby menażerowie, który w niemiłosierny sposób wyzyskują zawodowych bokserów, dali narzucić sobie takie przepisy.

W pierwszym biegu na przełaj w Warszawie zwyciężył Czajkowski (Syrena)

Z okazji tygodnia młodzieży demokratycznej odbył się w Warszawie pierwszy w tym sezonie bieg na przełaj. Zawody cieszyły się dużą frekwencją uczestników. Startowało ponad 200 zawodników i zawodniczek z organizacji młodzieżowych i klubów stołecznych.

Wyniki:

w konkurencji żeńskiej (1.000 m): 1) Kłosówna (Legia) 5:06,3 min., 2) Kamińska (OMTUR) 5:11,1, 3) Marciniakówna (OMTUR) 5:18,6; startowało 30 zawodniczek.

juniorzy (900 m): 1) Niewiadomski M. 3:17,3, 2) Niewiadomski R. 3:17,4, 3) Pawłowski 3:20,4. Wszyscy ZWM „Praga"; startowało 15.

Najsilniej obsadzony był bieg 3.000 m dla seniorów: 1) Czajkowski (Syrena) 11,13 min., 2) Głuszcz (Syrena) 11:24, 3) Ruszlewicz (Zryw — Żoliborz) 11:35, 4) Majsterek (OMTUR). Startowało 190, ukończyło bieg 63!

W konkurencji drużynowej zwycięstwo odnieśli: mężczyźni: 1) Zryw — Warszawa 1.189 pkt., 2) OMTUR 193 pkt., 3) Syrena 162 pkt., kobiety: 1) Zryw — Warszawa 108 pkt., 2) OMTUR 63 pkt., 3) Legia 19; juniorzy: 1) Zryw — Warszawa 2.403 pkt., 2) OMTUR — 856, 3) Syrena 477 pkt.

Ogólnie: 1) Zryw 3,700 pkt., 2) OMTUR 1.112 pkt., 3) Syrena 639 pkt., 4) Legia 19 pkt.

Zainteresowanie imprezą bardzo duże.

Kolejarze rumuńscy zapraszają

Związek Bokserski Pracowników przy Rumuńskiej Kolei Żelaznej w Cluj (Siedmiogród) zwrócił się do PZB z propozycją rozegrania w Polsce trzech spotkań z klubami polskimi w miesiącu kwietniu bieżącego roku na prawach rewanżu.

Zainteresowane kluby zechcą porozumieć się bezpośrednio z wymienionym Związkiem pod adresem:

Atelierele Principale CFR — Cluj (Romania) Responsabil Ing. Sanicki W.

Przed ostatecznym zakontraktowaniem spotkania należy uzyskać zgodę PZB.

Rekord Polski w pływaniu

na mistrzostwach okr. Poznania

POZNAŃ 21.3 (Tel. wł.). Mistrzostwa pływackie okręgu poznańskiego. Tegoroczne pływackie mistrzostwa okręgu klasy I stały pod znakiem rywalizacji Warty i Sanu, której przyglądali się nieliczni zawodnicy HCP. Reszta zespołów nie stanęła na starcie. Reasumując wyniki stwierdzić wypada, że pływactwo poznańskie czyni coraz lepsze postępy. W miejsce starych asów zajęła młodzież, która w przeważającej części uzyskała rekordy życiowe. Padły również rekordy w sztafecie 4 razy 100 m, stylem klasycznym, zespół Warty w składzie: Kichoński, Żmudziński, Chmielewski i Zalisz ustalił nowy rekord Polski z czasem 5:41,9, lepszy od dotychczasowego o 0,1 sekundy.

W sztafecie 4 razy 200 m, stylem dowolnym zespół Warty ustanowił nowy rekord okręgowy, osiągając czas 11:10,5 minut. Dalej Cichoński Warta ustalił nowy rekord okręgu na 100 m, stylem klasycznym w czasie 1:18,6 min.

Wyniki techniczne były następujące:

Konkurencje męskie: 4×100 m: 1) Warta 5:41,9; 4×200 m st. dow. 1) Warta — 11:10,5, 200 m dow. 1) Taedling 2:37,6, 400 m st. dow. Taedling 5:40,5, 200 m st. klas. Kichoński — Warta 3:02,7, 100 m st. dow. Kigling 1:06, 100 m st. klas. Kichoński 1:18,3, 100 m st. grzb. Borusak (Warta) 1:22,2, sztafeta 3×100 m st. zmien.: Warta 4:00,3.

Konkurencje żeńskie:

400 m st. dow. Żurkówna 7:14,3, 200 m st. klas. Malicka SAN 3:34,2, 4×100 m st. dow. SAN 6:34,1, 100 m st. dow. Żurkówna SAN 1:27, 100 m st. klas. Malicka SAN 1:38,4, 100 m st. grzb. Kurkówna — Warta 1:39,8.

W skokach z trampoliny I miejsce Gajewski Warta 65,38 pkt. W punktacji ogólnej zwyciężyła Warta 369 p. przed SAN 229 i HCP 21.

Rutkowski sędziuje Węgry-CSR?

W tym sezonie ma się odbyć w Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Czechosłowacja. Węgrzy zaproponowali Czechom trzech sędziów: Rutkowski (Polska), Popovic (Jugosławia) i Ilijaisen (Rumunia). Czesi odpowiedzieli, że zgadzają się na któregobądź z tych arbitrów, według uznania gospodarzy.

Polak z paszportem francuskim

walczy w meczu Ameryka — Europa

PRAGA (Obsł. wł.). Jedyny Słowianin (nie licząc Nowiąsa), którego AIBA wystawiła do reprezentacji Europy na mecz pięściarski USA — Europa — mucha czeska Majdloch, otrzymał już wszystkie potrzebne papiery i w dniu 3 kwietnia wyleci samolotem z Pragi do Londynu, skąd uda się wraz z resztą ekspedycji w dniu 4 kwietnia do Chicago.

Skład Europy, który ustalili panowie z AIBA nie odpowiada zupełnie realnemu układowi sił i wygląda jak następuje:

musza — Majdloch (CSR), rezerwa — Barnes (Irlandia),

kogucia — Lenihan (Irlandia), rezerwa — Schumezck (Belgia),

piórkowa — Maguire (Irlandia), rezerwa — Inan (Turcja),

lekka — del Carlo (Włochy), rezerwa — Mc Cullagh (Irlandia),

półśrednia — Humez (Francja), rezerwa — Ryan (Anglia),

średnia — Nowias (Francja), rezerwa — Escudie (Francja).

półciężka — L'Host (Belgia), rezerwa — de Haas (Belgia),

ciężka — Bothy (Belgia), rezerwa — Martini (Włochy).

Jak wiadomo, Nowias jest Polakiem, ale posiada obywatelstwo francuskie.

Mecz z USA, który odbędzie się w dniu 13 kwietnia, zakończy się najprawdopodobniej wysoką porażką Starego Kontynentu. Nie ma w tym jednak nic dziwnego, jeśli zważy się fakt, że przy ustalaniu reprezentacji Europy wzięto pod uwagę zaledwie parę państw.

Dania-Szwecja w boksie 10:6

Ostatnio odbyło się międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Dania — Szwecja, Duńczycy wygrali 10:6.

Wyniki spotkań:

W muszej — I. Burjstroem (Szw.) pokonał wysoko na pkt. Jensena (D), w koguciej B. Ahlin wypunktował niewysoko b. dobrego K. Frederiksena (D), w piórkowej E. Sjoeberg (Szw.) przegrał nieznacznie na pkt. z A. Soerensenem (D), w lekkiej O. Larsson (Szw.) uległ na pkt. Madsenowi, w półśredniej G. Strahle (Szw.) przegrał przez t. k. o. w II r. z Christenssonem (D), w średniej nasz znajomy Karleson przegrał nieznacznie na pkt. z M. Hansenem (D), w półciężkiej R. Limberg (Szw.) wygrał nie wysoko na pkt. z Andreasenem (D), w ciężkiej Modigh (Szw.) przegrał na pkt. z Jensenem (D).

W drużynie szwedzkiej najlepszy był Ahlin, zawiódł natomiast ciężki Modigh, na którego zwycięstwo liczono.

Było to 30-te międzypaństwowe spotkanie pięściarskie obu krajów.

Niezadowolenie na Wybrzeżu

GDAŃSK, 21. 3. (Tel. wł.) Duże niezadowolenie w sferach pięściarskich Wybrzeża wywołała uchwała PZB niedopuszczenia do mistrzostw Polski kilku zawodników wyznaczonych przez kapitana związkowego.

Jak bowiem wiadomo, GOZB uchwalił wniosek o dopuszczenie Iwańskiego i Szymankiewicza. Rezygnacja Kazimierza Derdy i jej przyjęcie przez PZB wywołała na Wybrzeżu ujemne wrażenie.

Burzliwe obrady motocyklistów

Mgr J. Docha ponownie prezesem P.Z.M.

W sali gimnastycznej stadionu W. P. w Warszawie odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem inż. W. Rychtera walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego. Przed stołem prezydialnym wabiło oczy 6 nowiutkich motocykli krajowej produkcji. W zebraniu uczestniczyło ponad 200 osób, reprezentujących wszystkie 9 okręgów oraz 89 klubów.

Zebranie zagaił prezes PZM — mgr. Docha. Na wstępie dyrektor Centralnego Zarządu Przem. Mot., inż. Skalski, zademonstrował zebranym 6 motocykli marki „SHL" 125 ccm, całkowicie wyprodukowanych w Polsce. Inż. Skalski zapowiedział produkcję w najbliższej przyszłości motocykli turystycznych 250 ccm oraz z koszami i zapewnił, że czynione są już próby produkcji motocykli wyścigowych.

Z kolei przemawiali przedstawiciele instytucji zaprzyjaźnionych z PZM, a mianowicie: Edmund Klimaszewski z PZKol. i poseł Oryński ze Zw. Zaw. Transportowców.

A. Miller w imieniu GUKF odczytał list nieobecnego dyr. Kuchara z wyrazami uznania dla pracy PZM na polu popularyzacji sportu motorowego. Mówca apelował do zebranych o współpracę z organizacją Służba Polsce w dziedzinie upowszechnienia sportu motocyklowego wśród młodzieży.

W imieniu Zarządu PZM prezes Docha udekorował dyplomami uznania dyrektorów, inżynierów, konstruktorów, majstrów i robotników, którzy najwięcej przyczynili się do produkcji motocykli „SHL". Następnie wręczono nagrody, względnie dyplomy motocyklowym mistrzom Polski w różnych kategoriach oraz najbardziej zasłużonym działaczom sportu motocyklowego.

WSZYSCY DO PRACY!

Po sprawozdaniach Zarządu prezes Docha podkreślił, że nie wszystkie okręgi spełniły swe zadanie, bądź to ze względu na brak ludzi, rutyny, czy też chęci. Apelował on do wszystkich okręgów i klubów o wytężoną pracę w tym sezonie.

— Do pracy w sezonie muszą stanąć wszyscy — mówił prezes Docha — bo struktura sportu motocyklowego przedstawia olbrzymi mechanizm, którego sprawne działanie zależy nie tylko od Zarządu PZM, ale i od okręgów oraz klubów w całej Polsce.

PAPUASI — NIE WAŻNI!

Pod wieczór obrady przybrały charakter burzliwy. Burzę rozpętał jeden z mówców, który poruszył sprawę zawieszenia przez PZM przewodniczącego komisji sportowej w raidzie tatrzańskim, Bucelskiego. Mówca podkreślił, że nawet... Papuasom przysługuje prawo odwołania. W odpowiedzi prezes Docha zwrócił uwagę, że zarząd PZM był wybrany przez walne zgromadzenie nie dla Papuasów, ale dla działaczy społecznych sportu motocyklowego.

Prezes Docha w ten sposób scharakteryzował sprawę, która sięga jesiennego raidu tatrzańskiego:

— Montując drużynę narodową na sześciodniówkę w CSR, zarząd PZM prosił komisję sportową raidu, aby przyjęła zgłoszenie zawodnika śląskiego Jankowskiego, ale komisja nie przyjęła zgłoszenia jako spóźnionego, wobec czego zarząd PZM zmienił formę prośby na nakaz, uważając start Jankowskiego za konieczny. Komisja sportowa tego nakazu nie respektowała.

— Czy sport uprawiamy dla paragrafów, które unicestwiają zawodników, czy też uznajemy go od chwili machnięcia chorągiewką. Chcieliśmy umożliwić start doskonałemu zawodnikowi, który potwierdził swą klasę, zdobywając na Sześciodniówce złoty medal. Ale panowie nie weszli się w to, jakie motywy kierowały zarządem. Kto jest władzą dla sportu motocyklowego w Polsce — zarząd PZM, czy PKM? — zakończył swe przemówienie prezes Docha.

BURZA NR 2

Wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi PZM przez aklamację spotkał się ze sprzeciwem delegata Polonii Bytom, który domagał się, aby przed tym przegłosowano wniosek PZM o uchwalenie przez walne zebranie dezyderatu dla przyszłego zarządu o powołanie najwyższej komisji dyscyplinarnej, która rozpatrzyłaby jeszcze raz sprawę p. Bucelskiego.

Po długiej dyskusji, która groziła nawet wycofaniem się całego prezydium uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi większością głosów. Przeciw głosowała Polonia Bytom i Dąbrowa Górnicza, wstrzymały się AZS Warszawa i Grodzisk.

Nowa burza wynikła przy wyborach do nowego zarządu. Komisja-matka przedstawiła listę, na której znaleźli się niemal wszyscy z dawnego zarządu. Z nowych był m. in. dr Chrzanowski. Zapytani, czy przyjmują mandat, wszyscy dawni członkowie zarządu odmówili. Zanosiło się na „wojnę domową", której zapobiegł dr Chrzanowski, wycofując swój mandat. Godzinę przed tym zapowiadał on, że będzie głosował przeciw udzieleniu absolutorium zarządowi.

Ostatecznie wybrano zarząd w składzie: prezes (przez aklamację mgr. J. Docha, wicepr. sportowy Kossowski, adm. — mjr. Krupiński, kpt. sport. — mjr. Boczoń, kpt. turyst. — Grabowski, sekr. — Karpałło, skarbnik — Lewandowski, członkowie zarządu: Marciniak, inż. Sokołowski, mec. Perzyński, mec. Pietruszko, Zdankiewicz, Trych, Kowalski i Kupczyński. Komisja dyscyplinarna: inż. Rychter, Zimny, Górecki, Nowak. Komisja rewizyjna: Sujka, Wojda, Przyłęcki, Zwoliński, Gregorowicz.

Wniosek PKM odrzucono 233 głosami przeciwko 175. *(Z. W.)*

ZESI INTERESUJĄ SIĘ PRZEGLĄDEM



Koszykarze czescy schwytani obiektywem naszego fotoreportera w momencie studiowania „Przeglądu Sportowego"

Śląsk-Częstochowa 11:5

Schneider pokonany!

CZĘSTOCHOWA 21.3 (Tel. wł.). Pięściarskie spotkanie Śląsk — Częstochowa, do którego Śląsk wystąpił bez Kowalczyka, Matlocha i Rademachera, a Częstochowa bez kontuzjowanych: Strychalskiego II i Berga, zakończyło się zwycięstwem Śląska 11:5.

Jako sensację zanotować należy zwycięstwo zastępcy Berga, Trzepizura, który pokonał Schneidra. Z największym zainteresowaniem oczekiwany był pierwszy w Częstochowie występ Kubickiego II-go. Bawi on w obozie przedolimpijskim. Kubicki wykazał duże postępy jeśli chodzi o zwarcia i krycie, natomiast brak mu nadal szybkości to zadecydowało, że Kubicki zaledwie zremisował ze Skwarą.

Mecz rozpoczął się od walki Górackiego (Śl.) ze Springelem w muszej. W I r. Górącki jest nieco lepszy i szybszy. W II r. Springiel rozgrzewa się, a w trzeciej atakuje bezustannie, wygrywając spotkanie.

Grzywocz zdobył punkty w. o. wskutek nadwagi Frymusa. W walce towarzyskiej Grzywocz wygrał wysoko z Częstochowianinem.

Strychalski I okazał się słabym zastępcą Chudego i po chaotycznej choć ambitnej walce przegrał z Biesrerem przez t. k. o. w trzecim starciu.

W wymianę silnych ciosów obfitowało spotkanie w lekkiej pomiędzy Zorembikiem a Marciniakiem. Walka należała do bardzo ładnych i typowo remisowych, tymczasem sędziowie przyznali ślązakowi zwycięstwo na punkty, co spotkało się z długotrwałym protestem widowni.

Najdramatyczniejszą walką było spotkanie Schneidra (Śl.) z Trzepizurą. W pierwszym starciu Schneider atakuje seriami, lecz Trzepizur okazuje żelazną wytrzymałość. W drugim starciu Trzepizur przechodzi do udanego kontrataku i goni po ringu mistrza Śląska, który przy końcu rundy jest całkowicie oszołomiony. Trzecia runda należy znów do Trzepizura, który wygrywa.

Nowara w średniej odniósł wysokie zwycięstwo nad Branem II-gim. Nowara miał dużą przewagę techniczną.

Kubicki II-gi spotkał się w półciężkiej ze Skwarą, wykazał przy tym dużą poprawę umiejętności, walczył jednak zbyt powoli natomiast Skwara bił się z sercem, dzięki czemu uzyskał wynik nierozstrzygnięty.

Walka dwóch kolosów Kaczmarka — Śląsk i Mygi zakończyła się zwycięstwem Kaczmarka. Myga dzięki swej ambicji wytrzymałości i czystemu sposobowi walki zasłużył sobie na poklask.

Sędziował w ringu p. Kubiak (Ł.), na punkty „Trzej panowie M": Mikuła (Wr.), Markowski (Śl.) i Michunka (Cz.).

Organizacja nie stała niestety na wysokości zadania. Mecz był opóźniony o trzy kwadranse, a ponadto tłum widzów przy ringu przeszkadzał tak zawodnikom, jak i sędziom. **Gajos.**

Z Poznania

POZNAŃ 21.3 (Tel. wł.). Pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów okręgu poznańskiego w krytej hali zakończyły się generalnym zwycięstwem Warty, której zawodnicy zajęli wszystkie pierwsze miejsca. Uzyskane wyniki mimo miękkiej i nierównej bieżni, jak i słabej skoczni oraz rzutni, były zadowalające. Dobrze zapowiadający się zawodnik Ohnsorge (W.) uzyskał w biegu na 60 m przez płotki czas 8,8 sek., w skoku w zwyż 169 cm, w skoku w dal 5,54 m, w pchnięciu kulą 11,65 m.

W ogólnej punktacji I miejsce zajęła Warta 151, 2) ZZK Poznań 49, 3) Tramwajarz 38 i 4) ZZK Rawicz 25.

ZZK (POZNAŃ) — HCP 7:1 W ZAPASACH

POZNAŃ 21.3 (Tel. wł.). Srużyna zapaśnicza ZZK Poznań w ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu pokonała zespół HCP. W muszej Klarkowski (ZZK) wygrał w 5-ej minucie z Drożdżyńskim, w koguciej Grządzielewski ZZK odniósł w 5-ej min. zwycięstwo nad Tadeuszykiem za pomocą przerzutu przez ramię. W piórkowej Kauch ZZK zwyciężył w 8 minucie przerzutem z tylnego pasa Chlorka. W lekkiej wicemistrz Polski Jakubowicz (ZZK) zwyciężył w 20 min. po złamaniu mostu Smoczyńskiego. W półśredniej Cegielski ZZK zdobył punkty w. o. W średniej Mielczak (ZZK) położył na łopatki w 11 minucie przerzutem przez biodro Walkowiaka II-go. W półciężkiej Krawczyk zwyciężył w 14 min. odwrotnym pasem z parteru — Walkowiaka I. W ciężkiej Nowaczyk (ZZK) odniósł zwycięstwo punktowe nad Drożdżyńskim I.

Telefonem z Lublina

LUBLIN 21.3 (Tel. wł.). Po raz pierwszy wystąpili na boisku piłkarze lubelscy. Na rozmokłym boisku spotkały się dwa zespoły Lublinianki. Zwycięstwo przypadło zespołowi rezerwowemu 9:6 (3:6).

★ W Kraśniku miejscowy Zryw pokonał w tenisie stołowym wicemistrza Lublina 7:2. Zryw spotka się z mistrzem lubelskiej klasy B o wejście do klasy A.

★ W sobotę 20 bm. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Okręgu Wojskowego z udziałem reprezentacji garnizonów Lublina, Zamościa, Siedlec i Kielc.

Siatkówka męska Kielce — Siedlce 2:0. Zamość — Lublin 2:1, w finale Kielce pokonały Zamość 2:0, w koszykówce męskiej do finału zakwalifikowały się drużyny Kielc i Siedlec. Kielce pokonały Zamość 73:3, w boksie Zamość zremisował z Siedlcami 8:8, lecz w finale uległ Kielcom walkowerem wobec nadwagi 3 zawodników.

W spotkaniu towarzyskim zwyciężyły Kielce 10:6. W walce na bagnety 1 miejsce zajął ppor. Gołosyt.

LIGA ANGLII

LONDYN 21.3 (Obsł. wł.). Chelsea — Arsenal 2:0, Preston Nord — Aston Villa 3:0, Burnley — Grimsby Town 4:1, Bolton Wanderers — Blackburn 1:0, Charlton Atletic — Huddersfield Town 0:0, Manchester United — Wolverhampton 3:2, Middlesborough — Derby County 1:1, Portsmouth Manchester City 1:0, Sheffiedl United — Everton 2:1, Stoke City — Sunderland 3:1.

LIGA CSR

PRAGA 21.3 (Tel. wł.). AC Sparta — Bratislava 1:0 (1:0), Bohemians — Jednota Koszyce 4:3 (0:2), Czeskie Budziejowice— Victoria Pilzna 4:3 (1:2), Śląska Ostrawa— SK Żilina 4:0 (2:0).

Rezygnację kapitana P.Z.B.-Derdy

przyjął Zarząd Związku

KAPITAN PZB — Kazimierz Derda, zgłosił rezygnację. Rezygnacja została przyjęta przez zarząd PZB na posiedzeniu w czwartek. Od tej chwili obowiązki kapitana związkowego będzie pełnił zarząd PZB.

Powodem ustąpienia p. Derdy jest nieporozumienie na tle niedopuszczenia przez zarząd PZB kilku zawodników, których kapitan chciałby oglądać dodatkowo na mistrzostwach Polski. Jeszcze ostatnio kapitan otrzymał list od Feliksa Sztama, w którym nasz popularny trener wyraża zadowolenie z dopuszczenia kilku zawodników dodatkowo i proponuje w półciężkiej wystawić Urbaniaka ze Śląska.

Projekt p. Derdy nie był żadną nowością. Swego czasu p. Tadeusz Suszczyński za swej kadencji proponował, aby kapitan związkowy posiadał kompetencje wyznaczania zawodników do mistrzostw według swego uznania. Sprawa ta była również rozpatrywana na plenum zarządu w sierpniu ub. r.

Zarząd jednak postanowił uchwałą z dnia 18 bm.:

„...Udział w indywidualnych mistrzostwach Polski seniorów i juniorów wziąć mogą mistrzowie okręgowi wzgl. najlepsi przedstawiciele poszczególnych wag i zeszłoroczni mistrzowie Polski w tych wagach, w których zdobyli mistrzostwo. Każdy Okręg może wystawić do zawodów pełną ósemkę oraz ubiegłorocznych mistrzów Polski jak wyżej podano.

Apelujemy do okręgów młodszych, aby wyznaczyły tylko tych zawodników, których poziom nie odbiegałby rażąco od zawodników okręgów innych (silniejszych), gdyż ryzyko ew. uszkodzenia cielesnego i związanego z tym niebezpieczeństwa dla zdrowia danego zawodnika istnieje przede wszystkim dla zawodników technicznie i fizycznie niewyrobionych".

A więc nie ma w tym komunikacie ani słowa o tym, czego domagał się kpt. związkowy p. K. Derda.

Zdaniem naszym stanowisko kapitana było najzupełniej usprawiedliwione. Biorąc pod uwagę rok olimpijski, kapitan miałby doskonałą okazję oglądania wszystkich najlepszych zawodników i to w czasie ciężkiego turnieju. Wiadomo bowiem, inaczej ceni się zawodników tzw. turniejowych, a inaczej tych, którzy potrafią zdobyć się na najwyższy wysiłek tylko w jednej walce.

Nadto wydaje się nam, że udział kilku utalentowanych zawodników podwyższyłby poziom mistrzostw, a to chyba nie wyszłoby na niekorzyść boksu polskiego...

Pozatym wydaje się nam, że kapitan związkowy w roku olimpijskim predystynowany jest do przeprowadzenia pewnego rodzaju ciągłości w pracach przygotowawczych, a więc sądzimy, że przerwa w tych pracach, czy też zamiana go na innego działacza — nie jest pożądana. Mamy zatym nadzieję, że obie strony w imię dobra sportu polskiego dojdą do porozumienia i kapitan powróci na swe stanowisko.

Na zakończenie posłuchajmy jeszcze, co mówi p. Derda:

— Odpowiedzialność moja jest bardzo duża, a kompetencje małe. W tych warunkach trudno jest mi pracować.

★

POZNAŃ, 21.3 (Tel. wł.). Zarząd PZB sprzeciwł się jednogłośnie żądaniom kapitana związkowego p. Derdy w wystawieniu dodatkowych zawodników do mistrzostw Polski. Zarząd wyszedł z założenia, iż tego rodzaju uchwała mogłaby stworzyć niebezpieczny precedens na przyszłość, ponieważ zawodnicy mogliby się liczyć z tą ewentualnością, że zostaną dopuszczeni dodatkowo i wówczas nie startowaliby w mistrzostwach okręgowych.

P. Derda motywował swój wniosek okresem przygotowań olimpijskich. Zarząd PZB jednak twierdzi, że zawodnicy będą jeszcze mogli być niejednokrotnie przeegzaminowani na ringu w różnych spotkaniach jak i obozach kondycyjnych, które w okresie przedolimpijskim jeszcze niejednokrotnie będą organizowane. (Nie będą to jednak turnieje. Przyp. Red.).

Zażarta walka Krzeptowskiego z Dziedzicem

w narciarskim czwórmeczu o memoriał Br. Czecha

ZAKOPANE, 21.3. (tel. wł.). Staraniem SNPTT Zakopane odbył się w dniach od 18 do 21 marca w Zakopanem czwórmecz narciarski o memoriał św. pamięci Br. Czecha. Czwórmecz ten, to najcięższe zawody, w skład których wchodzą bieg płaski 16 km, skoki do kombinacji, bieg zjazdowy oraz slalom. Na starcie stanęło 25 zawodników, ukończyło zawody — 15. Czwórmecz był terenem zaciętej i emocjonującej walki pomiędzy dwukrotnym zwycięzcą Dziedzicem i Krzeptowskim. Dziedzic prowadził do ostatniego momentu, to znaczy do skoków, po których wysunął się ostatecznie na czoło Krzeptowski.

Ostateczna klasyfikacja czwórmeczu przedstawia się jak następuje: 1) Krzeptowski Daniel SNPTT Zakopane pkt. 56,21, 2) Dziedzic HKS Zakopane 72,39, 3) Gąsienica - Ciaptak SNPTT Zakopane pkt. 95,41, 4) Wawrytko II SNPTT Zakopane 125,12, 5) Kaczmarczyk AZS Kraków 134,82, 6) Kwapień — Wisła Zakopane 138,41.

BIEG 16 KM

Bieg płaski 16 km, rozegrany w dniu 18 bm. miał charakter biegu górskiego. Start i meta znajdowały się w Kuźnicach, trasa prowadziła z Kuźnic przez dolne Kalatówki na halę Kondratową, skąd do Piekiełka i spowrotem do autostrady w kierunku Suchej Doliny, dalej ponad schroniskiem Polaka na Myśliwieckie Turnie, skąd poprzez dolinę Jaworzynki powracała do Kuźnic.

Bieg zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Stefana Dziedzica w czasie 1 godz. 21 min. 50 sek., 2) Krzeptowski 1.26,08, 3) Kwapień 1,27,57, 4) Skupień 1,28,8, 5) Berych SNPTT Zakopane 1,30,8, 6) Bukowski.

Bieg ukończyło 34 zawodników. Warunki śniegowe i atmosferyczne b. ciężkie.

ZJAZD

Bieg zjazdowy został rozegrany z Kasprowego na trasie Fis II na starcie 30 zawodników, ukończyło 28. Warunki śnieżne dosyć dobre, w górnej części trasy silne oblodzenie.

Wyniki: 1) Józef Marusarz 3 m. 34,5, 2) Dziedzic 3 m. 38,5 sek., 3) Krzeptowski Daniel 3 m. 38,5 sek., 4) Gąsienica-Ciaptak 3,41,5, 5) Wawrytko 3,43, 6) Karpiel.

Bezpośrednio po biegu zjazdowym odbył się slalom w Suchym Żlebie na Kalatówkach, który liczył 45 bramek. Na starcie 26 zawodników, ukończyło 25. Warunki śnieżne dobre.

Wyniki: 1) Marusarz Józef 1,47,3 sek., 2) Gąsienica-Ciaptak 1,52,1 sek., 3) Wawrytko 2,21,3, 4) Krzeptowski Daniel 2,26,8, 5) Kaczmarczyk 2,29,9, 6) Dziedzic 2,33,

SKOKI

Jako ostatnia konkurencja czwórmeczu odbyły się w niedzielę skoki. Startowało 24 zawodników, każdy oddał po trzy skoki, z których zaliczono dwa najlepsze. Warunki ciężkie z powodu silnej odwilży.

Wyniki: 1) Krzeptowski Daniel 58 i 59 nota 218,1. 2) Gąsienica Ciaptak 58 i 58 nota 210,2. 3) Karpiel 52,5 i 54 nota 200,5. 4) Dziedzic 52,5 i 55 nota 193,9. 5) Rój 52,5 i 54 nota 193. 6) Klimerus 48, 51,5 nota 190,7.

Zainteresowanie zawodami szczególnie zaś konkursem skoków bardzo duże.

BOKS KLASY B NA WYBRZEŻU

GDAŃSK 21.3 (Tel. wł.). W mistrzostwach klasy B okręgu gdańskiego 3 mecze zostały odwołane na skutek zabrania zawodników do reprezentacji okręgowej juniorów, która walczyła tegoż dnia z reprezentacją Poznania w Elblągu. Odbył się jedynie mecz Lechii (Gd.) z Mewą (Nowy Port), zakończony zwycięstwem lechistów w stosunku 10:6.

Przebieg walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Lechii):

Białas pokonał w III r. przez k. o. Niewiadomskiego. Po najciekawszej walce dnia Szubiński zwyciężył Szylinga. Karp nie rozstrzygnął walki z Pieńkowskim. Wójcik uległ Rynkowskiemu. Judycki zwyciężył Cesarza, przy czym ten ostatni w drugim starciu znalazł się dwukrotnie na deskach. Pieniążek I przegrał w II r. przez k. o. z Ostrowskim. Z powodu niezjawienia się przeciwnika, Pieniążek II zdobywa dla Lechii 2 pkt. w. o. W ciężkiej Polakow nie rozstrzygnął walki z Cyganikiem.

Na Śląsku i w Łodzi

KATOWICE 21.3 (Tel. wł.). W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostw A klasy Śląska, padły następujące wyniki:

Grupa I

Naprzód Janów — Ligocianka 7:3 (4:0),
BBTS — Piast Pawłów 1:0 (0:0),
Walcownia — HKS 4:1 (1:1),
Koszarawa — Concordia 2:2 (1:1).

W grupie II niespodziewaną porażkę odniósł leader tabeli Baildon, przegrywając z Błyskawicą Radlin 0:2 (0:1).

Kopalnia Dębieńsko — ZZK 2:1,
Wyzwolenie — Hejnał 2:0,
Kopalnia Eminencja—Zabłocie 6:2 (5:0),
Kop. Katowice — Batory Chorzów 2:1 (1:0).

W grupie III: Naprzód Lipiny — Śląsk Świętochłowice 3:1.

Wawel — Orzegów 0:1,
Polonia — Azoty 2:0,
Ruch Radzionków — Tarnowskie Góry 2:1

ŁÓDŹ 21.3 (Tel. wł.). Wskutek fatalnego stanu boisk odbyły się tylko dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A: Zgierz Boruta — ZZK 1:4 (0:2). Zasłużone zwycięstwo Kolejarzy — jedyną bramkę Boruta zdobyła z rzutu karnego.

T. U. R. Tomaszów — Widzew Ib 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Wątróbski H., dla pokonanych — środkowy pomocnik z karnego. Sędziował b. dobrze mgr Bira. Widzów 2 tys.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tadeusz Kozłowski — Warszawa. We wszystkich interesujących Pana miejscowościach warunki śnieżne doskonałe. W Zakopanem ustaliła się piękna słoneczna pogoda z przymrozkami w nocy, co daje gwarancję utrzymywania się śniegu przez najbliższy okres.

CSR PRZED MECZEM DAVISA

Międzypaństwowe spotkanie tenisowe Czechosłowacja — Egipt odbędzie się w dniach 16 — 18 kwietnia w Egipcie. Czechosłowację reprezentować będą: Drobny i Cernik. W tydzień później odbędzie się mecz tenisowy Czechosłowacja — Węgry w Bratislavie. Oba mecze są przygotowaniem tenisistów CSR do rozgrywek o puchar Davisa.

Mistrzostwa Śląska w biegach na przełaj

SOSNOWIEC, 21. 3. (Tel. wł.) W biegach na przełaj o mistrzostwo Śląska startowało 60 zawodników i zawodniczek.

Panie startowały na dystansie około 1.000 m. Pierwsze miejsce zajęła Janakówna (Zgoda Święt) — 2,53. 2) Skibówna (Czyn Sosn) — 2,56,8. 3) Stosówna (Zgoda Święt) — 2,59.

Mistrzostwo juniorów w biegu na trasie około 4.000 m zdobył Werner Chorzów — 15,38,5. 2) Werbliński (HKS Bielsko) — 16,44,8. 3) Duszek (Zgoda) — 17,02,5.

Niespodzianką zakończył się bieg seniorów, w którym faworyt Zatchał (Odra Opole) zajął dopiero 6 miejsce. — Pierwsze miejsce zajął Cichos (Zgoda Święt) przebiegając dystans 6 km w czasie 18,43.6. 2) Seper (Czyn Sosn)— 18,47,1. 3) Olesiński (Pogok Kat) — 18,47,2.

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 28. Niedziela 28 i poniedziałek 29.3.1948 r.	A 1	A x	A 2	B 1	B x	B 2	C 1	C x	C 2
niedziela									
1. Warta (Poznań) — Cechie (Karlin)									
2. AKS (Chorzów) — Haladas (Budapeszt)									
3. Łódzki KS — KS Trnava (Trnava)									
4. Ruch (Chorzów) — Żilina (CSR)									
5. Polonia (W-wa) — Nusle (Praga)									
6. Cracovia — Slezka Ostrawa (CSR)									
poniedziałek									
7. Warta (Poznań) — Cechie (Karlin)									
8. Wisła (Kraków) — Żilina (CSR)									
9. Legia (W-wa) — SK Nusle (CSR)									
10. Piast (Gliwice) — Ruch (Chorzów)									
11. Reprez. Kutna — Widzew (Łódź)									
12. Partyzant (Kielce) — Radomiak									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA: P. K. Ol. podaje do wiadomości Czytelnikom, którzy mieszkają w miejscowościach, gdzie nie ma kolektur, aby podali przez pocztę swoje adresy — celem przesłania im odpowiednich regulaminów gry.

Adres P. K. Ol. — Warszawa, Al. Stalina 34, konto PKO I—1453.